NUMER 60.

DZIENNIK POWSZECHNY

28 Listopada / 10 Grudnia 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 10 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Sekretarz Stanu przy Radzie Stanu Królestwa.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutku przedstawienia byłej Heroldji Królestwa, uznanemi zostały decyzją Rady Stanu w składzie Sądzącym, w dniu 17 (29) Listopada r. b. zapadłą, za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie, niżej wymienione osoby:

Ambrozewicz Wawrzyniec, herbu Wąż; Ankowski Władysław Antoni-Julian, h. Gryf; Baum Bronisław Feliks-Leonard, h. Bem; Baum Henryk-Stanisław, t. h.; Bartold Jan, h. Grzymała; Bielicki Piotr (Nolaska) Walenty, h. Pobóg; Błoński Mikołaj-Piotr h. Nałęcz; Bogdański Edward-Józef, h. Suchekomnaty; Borawski Józef, h. Junosza; Borkowski Wit Robert-Teofil, h. Łabędź; Brzezicki Karol-Tomasz, h. Jastrzębiec; Brzoska Szymon, h. Nowina; Bukowski Józef, h. Bończa; Burzyński Antoni-Jgnacy, h. Trzywdar, Ksiądz Chmielewski Józef-Franciszek, h. Gozdawa; Chmielewski Michał Nikodem, t. h.; Chmielewski Leon, t. h.; Chodupski Cyprjan-Dominik, h. Poraj; Chyliński Adam, h. Jastrzębiec; Chyliński Ignacy t. h.; Ciborowski Stanisław; Ciesielski Ksawery-Franciszek-Teodor, h. Zadora; Danielewicz Jan (Złotousty) Wincenty, h. Rola; Dmochowski Tomasz, h. Pobóg; Drągowski Józef-Maciej, h. Jastrzębiec; Dunin Eustachy Longin, h. Łabędź; Dunin (ze Skrzynna) Kazimierz - Franciszek, h. Łabędź; Dunin (ze Skrzynna) Władysław, t. h.; Fabisiewicz Jan, h. Sulima; Faszczewski Antoni, h. Prus 2-o; Faszczewski Paweł, t. h.; Garliński Jan-Andrzej-Napoleon, h. Pobóg; Garliński Antoni-Felicjan, t. h.; Garliński Aloizy-Stanisław-Feliks, t. h.; Garliński Aleksander-Wincenty t. h ; Gąsowski Juljan, h. Garczyński; Gąsowski Józef syn Pawła, t. h.; Gerlicz Władysław-Tadeusz, h. Lis z odmianą; Gerlicz Jan Kanty-Konstanty-Ludomir, t. h.; Gilewski Stanisław; Głębocki Franciszek-Djonizy, h. Ostoja; Głębocki Marceli-Antoni, t. h.; Głębocki Aleksander-Jan syn Jakóba, t. h.; Głębocki Aleksander syn Franciszka, t. h.; Gołębiowski Antoni-Józef, h. Prawdzic; Gorski Ignacy, h. Slepowron; Gorski Edmund-Kazimierz, t. h.; Gorski Feliks-Piotr, t. h ; Gorski Stanisław Kostka-Bolesław, t. h.; Gosk Józef, h. Prawdzic; Gostkowski Ignacy-Antoni-Onufry, h. Junosza; Grabowski Włodzimierz-Juljusz, h. Kemlada; Grabowski Walenty, Grodzki Mateusz; Jabłoński Jan-Stanisław, h. Prus 3-o; Janowicz Kaźmierz-Eugenjusz, h. Radwan; Jaźwiński Ignacy, h. Grzymała; Jaźwicki Jan-Filip; Jerzykiewicz Celestyn-Jan, h. Leliwa: Jerzykiewicz Teofil-Flawian, t. h.; Jerzykiewicz Michał-Bogumił, t. h.; Jurkowski Bartłomiej-Ludwik, h. Jastrzębiec; Kaczyński Juljan-Walenty, h. Pomian: Kamiński Mikołaj, h. Rawicz; Kapica Ignacy, h. Jastrzębiec; Kapica Tomasz t. h.; Kleniewski Adolf, h. Zagłoba: Kobyliński vel Kobylański August, h. Prus 2-o; Konarzewski Franciszek, h. Poraj; Konopka Stanisław, h. Nowina; Kowalewski Ignacy-Błażej h. Łada; Kowalski Witalis-Stanisław-Ignacy, h. Wieruszowa; Kozanecki Ignacy-Błażej, h. Wąż; Koziarski Antoni; Kozikowski Stanisław, h. Krzywda; Kożuchowski Jan-Feliks: h. Doliwa; Kożuchowski Adam-Lambert, t. h.; Krasuski Józef, h. Jastrzębiec; Krępski Stanisław, h. Ostoja; Krotkiewski Seweryn-Antoni Opat, h. Radwan; Kruszewski Tomasz, h. Pniejnia; Krzymowski Józef, h. Slepowron; Kwieciński Wincenty-Marcin, h. Gryf; Kuczkowski Leon-Józef h. Jastrzębiec; Kulesza Edward-Antoni, h. Slepowron; Kulikowski Józef syn Andrzeja, h. Drogomir; Kulikowski Józef syn Tomasza, t. h.; Laudyn Kaźmierz-Edmund, h. Gryf; Laudyn Wacław-Henryk-Ludwik, t. h.; Lewiński Józef-Franciszek-Piotr, h. Brochwicz 3-o; Lipski Jan-Stanisław; Lipski Adolf-Jakób; Łapiński August-Grzegórz, h. Lubicz; Łupiński Józef, h. Slepowron; Łupiński Paweł, t. h.; Makowiecki Franciszek-Piotr, h. Dołęga; Makowski Józef-Antoni, h. Jelita; Malecki Bolesław-Ludwik, h. Jelita; Micewicz Michał, h. Jelita; Mocarski Wincenty, h. Łada; Mystkowski Franciszek-Jan, h. Jastrzębiec; Mystkowski Teofil-Aleksander, t. h.; Mystkowski Józef, h. Puchała; Niesłuchowski Marcin-Franciszek, h. Nieczuja; Nowakowski Aleksander-Wiktor; Nowakowski Stanisław-Ludwik; Nowakowski Michał, h. Nowakowski; Nowiński Aleksander - Wincenty, h. Starykoń; Nurowski Karol-Jan-Andrzej, h. Kościesza; Olszewski Jakób, h. Lis; Ołtarzewski Antoni, h. Lis; Ołtarzewski Jan-Piotr, t. h.; Otocki Adam-Sylwester, h. Dołęga; Otto Piotr-Paweł; Paszkowski Jan; Perzanowski Aleksander-Konstanty, h. Laryssa; Piasecki Ignacy, h. Rawicz; Piasecki Jan t. h.; Piasecki Konstanty, t. h.; Piasecki Aleksander t. h.; Piotrowski Roman-Kajetan, h. Junosza; Piotrowski Aleksander-Franciszek, t. h.; Piszczatowski Aleksander, h. Lubicz; Piwoni Tomasz, h. Napiwoń; Podczaski Józef, h. Rola; Podleski Karol-Napoleon-Aleksander, h. Poraj; Pomianowski Franciszek-Ksawery, h. Slepowron; Pomianowski Karol-Teodor, t. h.; Radwański Józef, h. Radwan; Radwański Ignacy, t. h.; Rodkiewicz Jan-Aleksander, h. Pobóg; Rogiński Roman-Artur-Franciszek, h. Rogala; Rogowski Antoni - Ignacy - Walenty, h. Jastrzębiec; Rogowski Sylwester - Józef, t. h.; Roszkowski Maciej, h. Ogończyk; Roszkowski Bonawentura t. h.; Roszkowski Wincenty, t. h.; Rudziński Józef-Michał, h. Prus 3-o; Ruszczykowski Juljan - Antoni, h. Brochwicz; Rybiński Józef-Ignacy, h. Radwan; Sawicki Ludwik - Wojciech, h. Lubicz; Sawicki Konrad-Adam, t. h.; Sawicki Karol - Antoni, t. h.; Sawicki Juljusz - Hermenegild, t. h.; Sawicki Feliks-Leopold, t. h.; Schmidt Kaźmierz - Aleksander, h. Schmidt; Skarzyński Jan - Stanisław, h. Bończa; Skłodowski Franciszek, h. Dołęga; Skorupski Piotr-Stefan, h. Szeliga; Smoleński Marceli - Onufry, h. Zagłoba; Smoleński Jan-Szczepan, t. h.; Stawiński Henryk-Józef-Augustyn, h. Nałęcz; Stępnicki Aleksander-Józef, h. Jastrzębiec; Straszewicz Walery-Szczepan, h. Odrowąż; Straszewicz Ludwik-Piotr, t. h.; Straszewicz Zygmunt-Franciszek, t. h.; Swiątecki Alfons-Józef, h. Nowina; Swiętochowski Feliks, h. Dołęga; Syski Faustyn - Stanisław, h. Lubicz; Szostkiewicz Fabjan-Sebastjan, h. Waseman; Szulborski Łukasz, h. Mora; Szypowski Albin-Kaźmierz, h. Srzeniawa; Tomaszewski Józef - Tadeusz-Antoni, h. Bończa; Tomaszewski Jan-Stefan, t, h.; Tomaszewski Konstanty - Apolinary-Ludwik t. h.; Tworkowski Michał-Augustyn, h. Ossorja; Tyszka Edmund-Jakób, h. Trzaska; Wądołkowski Paweł, h. Jastrzębiec; Wądołowski Ignacy - Piotr - Paweł, h. Lubicz; Wądołowski Filip, t. h.; Wierciński Juljan-Jan, h. Slepowron; Wierciński Marcin - Stanisław, t. h ; Wierciński Jan, t. h.; Wojtkowski Józef, h. Lubicz; Wojtkowski Ludwik-Roman, t. h,; Wojtkowski Marcin, t. h.; Wnorowski Mateusz, h. Kościesza; Wnorowski Józef-Wojciech, t. h.; Wnorowski Marcin - Teodor, t. h.; Wnorowski Wincenty Kaźmierz, t. h.; Wyrożębski (Kunat) Jan-Feliks, h. Jastrzębiec; Wyszomierski Józef syn Djonizego, h. Rawicz; Wyrzykowski Józef - Ambroży, h. Slepowron; Wyszomierski Józef-Cyrjak, h. Rawicz; Wyszyński vel Wyszoński Ludwik - Antoni, h. Trzywdar; Zaleski Sylwester, h. Lubicz; Zaleski Franciszek-Józef, t. h. Zakrzewski Franciszek, h. Trzaska; Zaorski Aleksander-Wiktor, h. Lubicz; Zdrojewski Józef, h. Junosza; Zdunowski Antoni, h. Jastrzębiec; Żyliński Franciszek, h. Ciołek.—W Warszawie d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1861 roku.

Rzeczywisty Radca Stanu, *Enoch.*

Dyrekcja Ubezpieczeń —Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności, z kantorem pomocniczym w Gmachu Szkolnym za kościołem Ś. Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do d. 26 Listop. (8 Grud.) r. b. włącznie wydała książeczek nowych 83, na które, tudzież na dawniejsze w 304 wnioskach, złożono rs. 5,407, k. 50. Na żądanie zaś 100 uczestników (prócz procentu rs. 65 kop. $28\frac{1}{2}$ należnego, za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 3330 kop. 46 i umorzyła książeczek 48. Przeto uczestników 12,740, posiada kapitał rs. 495,670 k. 28.—Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga d. 4 Grudnia.

Przez Najwyższy Dyplom z d. 8-go Listopada (v. s.) Jenerał - Adjutant, Jenerał Piechoty, Członek Rady Państwa, hrabia Teodor *Berg*, mianowany został Kawalerem Orderu Ś-go Apostoła Andrzeja Pierwszego Wezwania, z brylantami i mieczami.

— Przez Najwyższe Dyplomy z d. 12go Listopada (v. s.) mianowani zostali Kawalerami Orderów: Ś-ej Anny 1-ej klasy, Rzeczywisty Radca Stanu, Jenerał - Sztabs - Doktór armji Kaukazkiej, Edward *Holmblat;* Ś-go Stanisława 1-ej klasy, Rzeczywisty Radca Stanu, Piotr *Wiesiołowski.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

— Jedna z gazet Poznańskich ogłosiła artykuł z Warszawy, w którym powiedziano, że w twierdzy Modlinie (Nowogeorgiewsku) gotowe było wyjść na jaw wzburzenie w tamecznej szkole junkrów, złożonej w większej części z Polaków, i że wyprowadzenie w tym względzie śledztwa powierzone było jenerałowi Chrulew, który oddał kilku oficerów od artylerji pod sąd wojenny, a wielu junkrów wysłał wprost na prostych żołnierzy.

Wiadomość ta jest bezzasadną, i niezgodną z prawdą. Jenerał Lejtnant Chrulew, bez żadnego z czyjejbądź strony polecenia, jeździł rzeczywiście do twierdzy Nowogeorgiewska (Modlina) na inspekcję szkoły junkrów, której, z powodu niedawnego objęcia dowództwa nad korpusem, nie miał jeszcze sposobności poznać, i znalazłszy w tej szkole rozmaite nieporządki, nie mające zresztą nawet cienia charakteru politycznego, usunął od posad dowódcę szkoły i dwóch oficerów, którzy nie są artylerzystami, lecz służą w piechocie i są Rosjanami, oraz aresztował jednego podoficera, który sam zaciągnął się do wojska, również Rosjanina; lecz nie oddał żadnego oficera pod sąd i nie posłał żadnego junkra prosto w sołdaty, tak dla tego, iż żaden z nich na to nie zasłużył, jak i dla tej przyczyny, że jenerał Chrulew nie miał do tego podług przepisów, prawa. Ta ostatnia okoliczność może każdego przekonać, do jakiego stopnia bezzasadne są wiadomości, podawane z Warszawy do pism Poznańskich.

Rzeczy Skarbowe. — O podatkach obecnie w Królestwie Polskiem istniejących.

VII. O dochodzie z soli i wydatkach na kupno i transport onej. — Królestwo Polskie utworzone traktatem Wiedeńskim z roku 1815 z pozostałych części Księstwa Warszawskiego przy Cesarstwie Rosyjskiem, pozbawione zostało połowy dochodu z kopalni Wieliczkowskich soli, poprzednim traktatem z dnia 14 Października 1809 r. onemuż zapewnionego. Skutkiem tego, jak również dla zasłonienia mieszkańców od uciążliwości, na jakie byli narażeni przez spekulantów zbyt wysoko cenę soli podnoszących, Rząd Królestwa Polskiego, zniósł w r. 1816 wolny handel solą, sprzedaż wypuścił już w dzierżawę na lat 5, a za sumę rsr. 757,000 rocznie lub wyższą, wrazie większej przedaży soli nad 500,000 centnarów berlińskich rocznie. Z tego 5cio letniego okresu $18^{16}/_{21}$ Skarb pobrał dzierżawy rub. sreb, 4,115,000 czyli z przecięcia co rocznie rs. 823,000.

Z ukończeniem się tej dzierżawy, rząd sam objął bezpośrednią administrację sprzedaży soli i takową dotąd wykonywa. W tym celu, pierwotnie, obok soli Liwerpoolskiej, którą od rządu Pruskiego w latach $182^1/_3$ na mocy konwencji Berlińskiej roku 1819 otrzymał w pretensjach z likwidacji długów księstwa Warszawskiego w ilości cent. berlińskich 300,000, nabywał ją w latach następnych w ilości około 100,000 cent. rocznie, aż do czasu urządzenia warzelni soli w Ciechocinku, płacąc w Prusach z transportem w latach 1823 i 1824 po rsr. 1 kop. 2, za centnar pruski, około 126 fun. (kop. $32\frac{1}{2}$ za pud), a w dalszych latach w których sprowadzaną była wprost z Anglji po kop. 79 za centnar (kop. 27 za pud). Nadto, na mocy podobnejże konwencji likwidacyjnej wiedeńskiej z r. 1821, Rząd Austryjacki wydawał tutejszemu przez lat 11 aż do roku 1832 po 450,000 cent. soli, to jest 100,000 za zapłatą kop. 35 za pud a 350,000 na poczet należności za długi Księstwa Warszawskiego. Gdy konwencja ta bliską była expiracji, Rząd Królestwa przejął na siebie dwa układy w roku 1829 przez prywatne osoby z Rządem Austrjackim zawarte, jeden na 10 lat $18^{29}/_{39}$ o kupno soli 200,000 cent. rocznie po cenie kop. $16\frac{1}{2}$ za pud, i ten układ potem do roku 1842 przedłużony został, a drugi również na lat 10—$18^{32}/_{42}$ o kupno centnarów od 300,000 do 400,000, rocznie po cenie kop. $15\frac{1}{2}$ za pud. — Następnie zawarto 10 letni kontrakt $18^{42}/_{52}$ o kupno 550,000 cent. rocznie po cenie kop. $15\frac{1}{2}$ za pud.

Ostatni układ który dotąd obowiązuje, zakreśla termin na lat 10 od 1 Kwietnia 1852 do końca Marca 1862 roku. Stósownie do tego układu, Rząd Austrjacki sprzedawał tutejszemu corocznie 650,000 centnarów wiedeńskich soli kamiennej, lub więcej wrazie potrzeby, to jest $^2/_3$ części szybikowej, a $^1/_3$ część zielonej, po cenie kopiejek $16\frac{1}{2}$ przez pierwsze trzy lata, a w następnych po kop. $15\frac{1}{2}$ za pud. Ta ilość soli centnarów 650,000 z procentem 12% na ubytki transportowe bezpłatnie dodawanemi, czyni pudów 2,471,600 i zaspokaja $^6/_7$ części potrzeby kraju. Odbiór jej od Rządu Austrjackiego dopełnia Komisarz w Krakowie delegowany od Rządu tutejszego, z dodaną mu służbą pomocniczą.

Dla uzupełnienia reszty potrzeby $^1/_7$ części, Skarb Królestwa zukupuje od Banku Polskiego z warzelni Ciechocińskiej od czasu urządzenia jej w roku 1834, około pudów 400,000 soli rocznie, to jest, całą jej produkcję, po cenie pierwotnie po kop. $26\frac{2}{5}$ za pud umówionej, a następnie od roku 1858 przez Radę Administracyjną, z powodu podniesienia się kosztów produkcji soli do kop. 30 podwyższonej.

Przewóz soli do Magazynów, Skarb uskutecznia za pośrednictwem entrepryzy prywatnej, o którą się ochotnicy na publicznej licytacji ubiegają.

Ceny normalne za przewóz soli ustanowione są następujące:

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Zastosowanie światła do analizy chemicznej. — O gniazdach jaskółczych i innych pokarmach Chińczyków.

Po nieśmiertelnych pracach Lavoisiera i Berzeliusza, po odkryciach Sheelego, Wöhlera, Devilla, (że przemilczemy tyle innych imion, z któremi w każdym podręczniku chemicznym spotkać się można), zdawało się, że już niewiele jest do zrobienia na polu chemji mineralnej, że trudno już marzyć o odkryciu nowych pierwiastków,—żeśmy poznali już może wszystkie pojedyncze materje, z których Stwórca złożył dostępną dla poszukiwań naszych część skorupy ziemskiej. To też w ostatnich czasach niezmierna większość chemików przerzuciła się na żyźniejszą niwę chemji organicznej, która dla każdego pracowitego i biegłego badacza obiecywała obfity plon nowych związków, nieznanych faktów i postrzeżeń, mających z czasem posłużyć do zbudowania dobrego naukowego systematu, do rozprzestrzenienia i utrwalenia fundamentów pod gmach filozofji chemicznej. —Ale świeżo ogłoszone wypadki prac znakomitych professorów Heidelbergskich, Bunsena i Kirchoffa, zapewne wpłyną przeważnie na zmianę obecnego kierunku nauki i wielu pracowników ku chemji mineralnej nawrócą.

Liczba pierwiastków chemicznych w końcu przeszłego wieku tak szczupła, zaczęła się szybko pomnażać od tej chwili, kiedy wynaleziony przez Woltę stos galwaniczny stał się w rękach Davy'ego dzielnym środkiem odkrywania metalów. Tym sposobem odkryto jak wiadomo, metale alkaliczne, ziemno-alkaliczne i ziemne.

Po elektyczności przychodzi dziś kolej na światło, które dzięki uczonym Heidelbergskim staje się obecnie narzędziem powszechnej analizy chemicznej tak dokładnem i czułem, że wszystkie dotychczasowe metody rozkładu nie mogą z niem żadnego porównania wytrzymać.

Wiadomo, że światło słoneczne składa się ze siedmiu pierwiastkowych kolorów posiadających różną moc łamania się w środkach przezroczystych i że na tej zasadzie za przypuszczeniem wiązki promieni słonecznych przez pryzmat, otrzymuje się wydłużony i różnobarwny obraz słońca zwany pospolicie *widmem słonecznem*. Widmo to składa się ze siedmiu kolorowych pasków, a każdy pasek z niezliczonej ilości prążek stanowiących rozmaite odcienie danego koloru W szeregu tych prążek, w niektórych miejscach widma słonecznego ukazują się przerwy oznaczone ciemnemi linijkami lub paseczkami, dowodzące braku niektórych odcieni w widmie a zatem i w samem świetle słonecznem.

Czarne te prążki odkryte przez Fraunhofera ani co do swej liczby ani co do swojego położenia najmniejszej od jego czasów nie uległy odmianie, co dowodzi, że i światło słoneczne bynajmniej nie odmieniło swojej natury.

Doświadczenie przekonało, że w widmie utworzonem przez światło księżyca i planet, powtarzają się dokładnie wszystkie cechy widma słonecznego, co być inaczej nie mogło, bo jak wiadomo księżyc i planety przysyłają nam także promienie słoneczne tylko odbite od swojej powierzchni.

Ale inaczej zachowują się gwiazdy stałe, własnem światłem świecące. Ich widma składają się także ze siedmiu zasadniczych kolorów, ale prążki ciemne rozłożone są całkiem odmiennie. Każda gwiazda ma sobie właściwy i odrębny rozkład tych prążek, zkąd oczywiście wnieść można, że światło gwiazd stałych jest niejednakowej natury, a zatem że i sama budowa tych odległych światów, które gwiazdami zowiemy, istotne przedstawia różnice.

Sztuczne źródła światła jak np. płomień świecy lub gazu, wydają także widma kolorowe, które wszakże tę przedstawiają osobliwość, że się w nich znajdują prążki kolorowe mocno błyszczące, których nigdy nie bywa w widmie słonecznem.

Przypisując owe ciemne prążki widma słonecznego a kolorowe i błyszczące sztucznych płomieni, obecności alboteż brakowi pewnych pierwiastków chemicznych w składzie ciał wydających światło, pp. Bunsen i Kirchoff wpadli na myśl, że po owych prążkach można sądzić o składzie chemicznym nawet takich ciał, które dla swojej odległości innego rodzaju badaniom nie są dostępne.

Wychodząc z tej zasady przdsiewzięli oni długi szereg doświadczeń, które doprowadziły ich do ustanowienia następujących naukowych wywodów:

1. Wszystkie sole tego samego metalu umieszczone w płomieniu dają początek w jego widmie, zupełnie jednakowym i jednakowo ułożonym, świetnym kolorowym prążkom.

2. Sole różnych metalów dają początek prążkom, różniącym się odcieniem swej barwy i sposobem ułożenia, tak że odcień i sposób ułożenia prążek są dla każdego matelu inne a więc charakterystyczne.

3. Nieskończenie mała ilość danego metalu jest dostateczną do wywołania w widmie płomienia prążek cechujących ten metal.

Każdy więc metal, a właściwie każdy pierwiastek chemiczny, znajdujący się w stanie lotnym w jakimkolwiek płomieniu, nadaje temu płomieniowi cechę odrębną, która może wskazać jego obecność. Powstaje więc nowa zupełnie metoda rozbioru chemicznego, równie zadziwiająca swoją prostotą i nadzwyczajną czułością jak ogólnością i nieomylnością; metoda która w każdym związku, w każdej mięszaninie odkrywa natychmiast wszystkie obecne pierwiastki, wskazuje których tam braknie i co jeszcze cudowniejsza objawia z nieporównaną dokładnością obecność każdego dotąd nieznanego pierwiastku.

Dokładność tej metody jest tak wielka, a wrażliwość widma tak nadzwyczajna, że dzielność tych nowych środków analizy przechodzi wszystko, o czem kiedykolwiek wyobraźnia mogła zamarzyć. Rozdzielcie naprzykład jeden kilogram ($2\frac{1}{2}$ fnntów) soli kuchennej na miljon cząsteczek; każdą z tych cząsteczek rozdzielcie jeszcze na 3 miljony drobniejszych, czyli weźcie jedną trójmiljonową część milligrama i włóżcie ją w płomień, a w widmie tego płomienia ukażą się natychmiast świetne prążki, cehujące sód, metal zawarty w soli kuchennej.

Z podobnych doświadczeń pp. Bunsen i Kirchoff przekonali się, że niektóre pierwiastki uważane dotąd za bardzo rzadkie, jak np. lityn są w samej rzeczy bardzo rozpowszechnione w naturze i wchodzą w skład najpospolitszych ciał przyrodzonych; jak również że w wielu skałach krystalicznych i w warstwach osadowych bardzo pospolitych na powierzchni ziemi, znajdują się takie pierwiastki, których istnienia nikt dotąd w nich nie przypuszczał, bo najdoskonalsze nawet rozbiory dotychczasowemi środkami wykonane, nie były w stanie ich odkryć.

Nareszcie wychodząc z tej zasady, że ukazywanie się takich prążek, które żadnemu ze znajomych pierwiastków chemicznych przypisać się nie dadzą, zdradza widocznie obecność w ciele znajdującem się w płomieniu jakiegoś nieodkrytego jeszcze pierwiastku, uczeni hejdelbergscy wskazali w pewnych mineralnych produktach dwa nowe metale, które dla nadzwyczajnie małej stosunkowej ilości, przy dawniejszych sposobach rozbioru, nigdyby się odkryć nie dały. I patrzcie, jaki tryjumf dla rozumu ludzkiego! oto pp. Bunsen i Kirchoff silnie wierząc w prawdziwość swojej zasady, zdołali wreszcie wydzielić te dwa metale w takiej ilości, że ich własności dostatecznie zbadanemi być mogły [1]). Odkrycie tych metalow, które pod nazwą *rubidu* (rubidium) i *cezu* (caesium) zostają od dzisiaj wpisane w listę pierwiastków chemicznych, stanowi epokę w historji nauk, chemję na nowe drogi wprowadza, a Bunsena i jego towarzysza, po nad wszystkich współczesnych chemików wynosi.

Odtąd żaden już, czy to znany czy też nieznany pierwiastek nie potrafi się ukryć przed badawczym wzrokiem chemika; istniejące dotąd przerwy w szeregu ciał pojedynczych, niedozwalające systematycznego ich rozklassyfikowania, wkrótce zapełnić się muszą; rozbiory wód mineralnych, z których dotąd często nie można było wyczytać rzeczywistej przyczyny leczących ich skutków, teraz zapewne częściej potrafią wytłomaczyć nam sposób działania tych wód na organizm; nareszcie gieologja, która dotąd przy oznaczaniu współczesności pokładów osadowych, opierała się głównie na szczątkach pogrzebionych w nich ciał organicznych, odtąd polegając z równą pewnością na cechach wyprowadzonych ze znajdowania się lub nieobecności w tychże pokładach pewnych pierwiastków chemicznych, będzie mogła rozeznać skład chemiczny mórz przedpotopowych, w których te pokłady osadzonemi zostały.

Dla poznania natury chemicznej jakiego ciała, odtąd nie będzie potrzeby dotknąć się go nawet; sam wzrok do tego wystarczy. I tak dla poznania składu chemicznego atmosfery słonecznej, dość jest zbadać jej widmo podług prawideł wyprowadzonych przez profesorów hejdelbergskich. Jakoż odkryto już w fotosferze obecność żelaza, chromu i niklu; i przekonano się o nieobecności w niej srebra, miedzi i ołowiu; co zaś na szczególną zasługuje uwagę, to że dwa składowe pierwiastki gliny—glin i krzem tak obficie wchodzące w skład ziemi, w atmosferze słonecznej nie znajdują się wcale.

Prawda, że wnioski powyższe co do składu atmosfery słonecznej, pp. Bunsen i Kirchoff, może zbyt pospiesznie i nieoględnie wywiedli. Jakoż w liście pana Morren dziekana fakultetu nauk w Marsylji, do redaktora Cosmosu pisanym, czytamy, że prążka żółta oznaczona literą D, a mająca dowodzić obecności sodu w fotosferze, i przy wielu innych ciałach, głównie zaś przy żelazie i rtęci powstaje. Pokazuje się ztąd, że przedewszystkiem należy obecnie zająć się dokładnem zbadaniem odmian, wywoływanych w widmie przez wszystkie znane pierwiastki; a następnie dopiero będzie można z pewnością o składzie atmosfery słonecznej i innych ciał niebieskich wyrokować.

Dzisiaj granicę podobnych zaciekań (lubo powtarzamy przedwczesnych) stanowi słońce, ale skoro w przyszłości narzędzia optyczne udoskonalone zostaną, a rzeczywista natura prążek widma dokładnie będzie poznaną, wtedy i iune gwiazdy silniej świecące, a nieskończenie więcej od nas odległe, będą musiały odkryć nam tajemnicę swojej chemicznej budowy. Tym sposobem rozum ludzki z czasem wyśledzi, z jakich pierwiastków zbudował Stwórca owe dalekie światy, zawieszone w tej części przestworza, którą wzrok nasz uzbrojony potężnemi środkami optycznemi, kiedykolwiek zdoła ogarnąć.

Od czasów Lavoisiera, który pierwszy ozna-

[1]) Cosmos z d. 22 Listopada r. b. donosi, że p. Bunsen otrzymał niedawno znaczną ilość miki litynonośnej, zawierającej aż 3% tych metalów, a zatem zdatnej do ich wyrabiania na wielką skalę. Seybel, właściciel fabryki wyrobów chemicznych w Liezingu pod Wiedniem, sprowadził w tymże celu wielką ilość lepidolitu i wspomnianej odmiany miki.

a) za sam przewóz: soli kamiennej z Austrji od puda za każde ośm wiorst;

wodą po $^3/_{20}$ kop.

lądem po $^4/_5$ „

Soli warzonej z Ciechocinka, od puda za każde ośm wiorst;

wodą po $^1/_6$ kop.

lądem po $^7/_8$ „

b) Za złożenie i uszychtowanie soli w magazynach po $^1/_5$ kop., a w Warszawie gdzie windy skarbowe pomagają sól lichtować, po $^1/_3$ kop. od puda.

c) Za naładowanie soli w Wieliczce na wagony, po $^1/_5$ kop. od puda, zaś koszta transportu drogą żelazną Skarb zwracał entrepryzie podług taryf przepisanych, z dopłatą 4% na procent i różnicę kursu względem monety Austrjackiej.

W sześciu ostatnich latach $18^{55}/_{60}$ dostawiono do magazynów soli pudów 16,962,000 i za tę dostawę zapłacono rsr. 1,966,000, z czego wypada, że przewóz jednego puda soli średnio z przecięcia kosztuje kop. $11^1/_2$.

Do przedaży soli urządzone zostały w różnych punktach kraju magazyny solne, których obecnie jest 40. Cena przedażna soli w tych magazynach od czasu objęcia przez Rząd administracji solnej, to jest od roku 1821 do roku 1851 przez lat 30 wynosiła rsr. 1 kop. 30 za pud wszelkiej soli bez różnicy gatunku. Skutkim atoli zniesienia w r. 1851 linji celnej między Cesarstwem i Królestwem, jako też w zamiarze przyjścia w pomoc klasie najuboższej mieszkańców, u których sól zalicza się do pierwszych potrzeb życia, cena ta z woli Najwyższej zniżoną i oznaczoną została, to jest:

a) Soli kamiennej we wszelkich kształtach to jest w beczkach, kruchach lub bałwanach, i we wszelkich magazynach solnych bez względu na ich jeograficzne położenie:

szybikowej pud kop. 90;

zielonej „ „ 80;

b) Soli Ciechocińskiej „ „ 80;

Cena soli kamiennej dotąd utrzymuje się, lecz Ciechocińskiej od roku 1855 z powodu silnej konkurencji do jej kupna, podwyższoną została do kop. 90 za pud.

Wreszcie sól Liwerpoolska w r. 1855 zakupiona, sprzedaje się po kop. 90 za pud.

Biorąc perjody kontraktów o przewóz soli, które po większej części schodzą się się z perjodami układów o nabycie onej zawieranych, w nich, dochód z soli oraz główny wydatek na kupno i przewóz soli wynosiły:

1° w perjodzie czterech lat $18^{22}/_{25}$ dochód z soli w całym perjodzie rs. 9,658,000, rocznie z przecięcia rs. 2,414,000; kupno i przewóz soli w całym perjodzie rsr. 1,783,000, rocznie z przecięcia rs. 445,000;

2° w perjodzie 26 lat $18^{26}/_{51}$, a mianowicie:

a) w 7 latach $18^{26}/_{32}$ pobierania soli konwencyjnej Austrjackiej, dochód z soli w całym tym perjodzie rsr. 17,797,000, rocznie z przecięcia rub. sreb. 2,542,000; kupno i przewóz rsr. 3,785,000, rocznie z przecięcia rs. 540,000;

b) w dalszych 19 latach $18^{33}/_{51}$, dochód z soli w całym perjodzie rsr. 56,583,000, rocznie z przecięcia rs. 2,978,000; kupno i przewóz rub. sreb. 11,713,000, rocznie z przecięcia rub. sreb. 616,000;

3° w perjodzie 5 lat $18^{52}/_{6}$, dochód z soli w całym perjodzie rsr. 17,593,000, rocznie z przecięcia rsr. 3,518,000, kupno i przewóz rsr. 3,874,000, rocznie z przecięcia rsr. 775,000;

4° w perjodzie ostatnich 4 lat $18^{57}/_{60}$, dochód z soli w całym tym perjodzie rsr. 13,610,000, rocznie z przecięcia rub. sreb. 3,402,000, kupno i przewóz rs. 3,329,000, rocznie z przecięcia rsr. 832,000.

W ostatnich sześciu latach $18^{56}/_{60}$ dochód z sprzedaży soli wynosi rocznie z przecięcia rs. 3,427,000;

zaś wydatki wynosiły rocznie za kupno i przewóz soli rsr. 798,000;

na administrację, to jest na utrzymanie służby zewnętrznej, jako to dozoru składów i transportu soli, budowli Magazynów solnych i bióra Komisarza w Krakowie do odbioru soli, oraz wydatki nieprzewidziane rs. 61,000;

łącznie rs. 859,000,

z czego wypada, że wydatki na samą administrację wynoszą procent $1^4/_5$, a na kupno i przewóz soli $23^1/_5$ łącznie 25.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Yorku, prawnicy amerykańscy uznali aresztowanie pp. Masona i Slidella za prawne, stawiając się w sprzeczności nie tylko z angielskiemi prawnikami korony, ale i ze wszystkiemi prawnikami europejskiemi, którzy tak urzędownie jak i nieurzędownie przyznali, że napaść na statek Trent, była pogwałceniem prawa narodów, nie dającem się usprawiedliwić, ani co do formy, ani co do treści. Prawnicy francuzcy tem śmielej mogli wystąpić z podobnem zdaniem, iż nie byli w obawie, ażeby im zarzucono mnóstwo dawniejszych prejudykatów, sprzecznych z głoszonemi zasadami, i dla tego z niewzruszoną powagą i siłą, bronią zasad kodeksu morskiego, i prawa międzynarodowego.

Zresztą liczne prejudykaty co do postępowania Anglji, nie mogą wcale służyć za podstawę; wiadomo, że były to błędy gwałcące prawo; ale jak *Times* słuszną robi uwagę w artykule, napisanym z wielką godnością, nie mogą one stanowić prawa dla nikogo, tak dla samej Anglji, jak i dla każdego innego mocarstwa. Jeżeli Anglja często dopuszczała się nadużycia siły, zawsze było to nadużycie, które nie mogło stać się prawem; a nawet nie można tu zastosować maksymy: *Patere legem quam fecisti*, bo pogwałcenie prawa ani go obala, ani zmienia. Rząd angielski może ubolewać z powodu popełnionych w przeszłości niesprawiedliwości, ale ubolewanie to nie może wstrzymywać działania, kiedy go dotyka podobnaż niesprawiedliwość. Artykuł *Times'a* w właściwym ukazał się czasie, bo prawnicy amerykańscy swoje zdanie głównie będą popierać przykładami z przeszłości Anglji.

Tak, już przypominają że w 1780 r. w czasie wojny Anglji z jej osadami północno-amerykańskiemi, kiedy te ostatnie wysłały swego pełnomocnika Henryka Laurens do Holandji z instrukcjami w celu wyjednania uznania nowego państwa i uzyskania pożyczki, statek angielski, nietylko zaaresztował pełnomocnika nowych stanów, płynącego na pocztowym statku holenderskim, nie tylko zabrał jego depesze, ale nawet zatrzymał statek holenderski i dowódzcę jego jako jeńca przywiózł do Londynu. Postępowanie komendanta *San Jacinto* jest tylko powtórzeniem tego co w 1780 r. dokonał dowódzca angielskiego statku *Vestale*.

Zresztą oddawna można się było spodziewać zerwania pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Zdawałoby się że obydwa narody i rządy usilnie i zgodnie pracowały w tym celu, i łatwo można było przewidzieć katastrofę. Prezydent Lincoln wcale w tym względzie się nie łudził, jak to można było widzieć z kilku jego odezwań się a mianowicie z rozmowy jaką miał z posłem szwedzkim hr. Piper.

Rozprawy w turyńskiej izbie deputowanych zrobiły ważny krok, jakim są mowy członków gabinetu a mianowicie jego prezesa. Treść przemówienia p. Ricasolego znana jest z depeszy telegraficznej. Najwybitniejszym ustępem tej mowy jest uznanie przyjaznych stosunków z Francją, wspólnych z nią usiłowań w celu wytępienia rozbójnictwa i nakoniec rozjaśnienie spornego z przeszłości faktu, mianowicie, że gabinet paryzki nie odrzucił propozycji p. Ricasolego co do załatwienia kwestji rzymskiej, tylko przedłożenie ich dworowi rzymskiemu odroczył. Równie zapewne ważne były jego objaśnienia w kwestji neapolitańskiej, wskazujące nieprzełamane prawie trudności w rządzeniu tym krajem, którego stan dokładnie skreślił, naoczny świadek minister robót publicznych p. Peruzzi.

Dzienniki Turyńskie donoszą, że około 20-go grudnia posiedzenia parlamentu zostaną odroczone do marca. Izba przed zamknięciem posiedzeń, zatwierdzi kredyta na trzy miesiące, a dopiero w marcu będzie miała przedłożony budżet.

Kwestja budżetowa w Austrji, znużyła już umysły, na nie korzyść planów ministerjalnych i na szkodę finansów państwa. Giełdy wcale nie odpowiadają na układy ministra stanu z deputowanemi podniesieniem kursów, jak gdyby nie dowierzały, że przeprowadzenie przez radę budżetu, większą mu da rękojmię niż § 13 Ustawy, obowiązujący gabinet do zdania następnie sprawy z obrotu funduszów przed przyszłą radą pełną. Najgorliwsi stronnicy ministerstwa, jak *Ost Deutsche Post*, zaczynają się gniewać, że sprawa ta tak powolnie idzie, mówiąc, że do trzech spraw niemieckich, które się ciągną od dziesięciu lat, mianowicie reformy Związku Niemieckiego, przywrócenia ustawy heskiej i wcielenia Szlezwiku, przybywa czwarta, to jest wniesienie budżetu austrjackiego do rady państwa. Dziennik ten utrzymuje, że zwłoka podkopuje powagę rządu i rady państwa. Deficyt pokryty być musi, ale część ekonomiczna budżetu, kwestja bankowa, kwestja obiegu pieniędzy, mogłyby mieć wielką doniosłość nawet na politykę zagraniczną gdyby zostały załatwione. Odezwa Cesarska niewiadomo kiedy zostanie przesłana do rady państwa; ma ją poprzedzić wniosek co do przekroczenia kompetencji rady szczupłej, który wprzód ma roztrząsnąć wydział; zatem wniosek ten może być wzięty pod rozwagę dopiero w końcu tygodnia, a ferje nie mogłyby się rozpocząć 18-go, gdyby prawa strona zbyt z opozycją się rozszerzała; może ta zwłoka ma na celu skłonienie posłów do niestawiania opozycji, któraby im nie pozwoliła na święta powrócić do domów.

Monitor donosi, że ostatnie wiadomości z Pekinu, są zadawalniające. Spodziewano się tam przybycia młodego Cesarza wraz z dworem. Hrabia Eulemberg, poseł pruski, zawarłszy traktat z Chinami, opuścił Pekin, udając się do Sjamu.

Anglja.

Londyn, 5 Grudnia. Dokładne wyobrażenie o zapatrywaniu się rządu, obawach sfer handlowych i usposobieniu publiczności w obecnej kwestji anglo-amerykańskiej, powziąść można z *Naval and Military Intelligence*, z wiadomości giełdowych i z dziennikarskich artykułów wstępnych.

W pierwszem znajdujemy rozkazy posłane rozmaitym portom wojennym, w drugich, obawy co do utrzymania pokoju wyrażone są za pomocą liczb, a artykuły wstępne nie wielką dają nadzieję zgodnego załatwienia sporu. Najbardziej upadła nadzieja utrzymania pokoju od czasu nadejścia ostatniej poczty amerykańskiej. Jakkolwiek dzienniki amerykańskie wynurzają zdanie, iż wrazie dowiedzenia pogwałcenia praw przy uwięzieniu komisarzy secesjonistowskich, należy ich uwolnić, to przecież rząd waszyngtoński od sześciu już miesięcy nie zważa bynajmniej na opinję wyjawianą za pomocą organów publicznych, tłomacząc się wyjątkowem położeniem kraju.

Na wczorajszej giełdzie mocno oddziałała fałszywa wiadomość telegraficzna, z Liverpool nadesłana, że rząd wynajął u towarzystwa Cunard parostatek „Persia", do przewozu wojsk do Kanady. Z tego powodu *Times* tak się wyraża: „Jeżeli bezpieczeństwo kraju zależy na silnem i szybkiem wystąpieniu, wówczas posiadanie przez rząd tych przymiotów powinnoby przeciwnie obudzić zaufanie. Każdy jest przekonany, że lord Palmerston i jego koledzy życzą sobie, niemniej od samego narodu, zgodnego załatwienia sporu i że posłane do Waszyngtonu żądania brzmią w tym duchu. W razie przeto możności, wojna zostanie uniknioną; lecz na przypadek otrzymania odmównej odpowiedzi, wojna stanie się niezbędną Jeżeli przy każdej nowej wiadomości o przedsięwzięciu środków energicznych, kursa na giełdzie mają spadać, wówczas publiczność cieszyć się będzie, gdy obaczy iż od chwili obecnej do świąt Bożego Narodzenia, kursa będą z tego powodu często zniżać się.

Podług *Chronicle*, wypadek z parostatkiem „Trent", wywołał w gabinecie rozdwojenie. Lordowie Palmerston i Russel, oraz hr. Granville i książę Somerset, są za energicznem przeciw Ameryce wystąpieniem, podczas gdy sir J. C. Lewis, p. Milner Gibson i p. Gladstone dążą do ustępstw.

P. Bright przemawiał w Rochdale za ustępstwami i pokojem, oraz oświadczył, że Anglja, chcąc wszcząć wojnę, ma niesłuszność, lecz że Ameryka w dwójnasób jest winniejszą.

Londyn, 6 Grudnia. Podług ostatniego wykazu bankowego, ilość banknotów w obiegu będących wynosi 20,010,465, a zapas brzęczącej monety 15,139,763 f. st.

Austrja.

Wiedeń, 6 Grudnia. Na porządku dziennym następnego, poniedziałkowego posiedzenia izby panów, stoją trzy projekta do praw: w przedmiocie tajemnicy listowej, prawa domowego i wolności osobistej. Komisja proponuje przyjęcie tych projektów podług uchwały izby deputowanych, z dwiema tylko małemi modyfikacjami.

Co do kwestji budżetu, zapewniają, że gabinet prześle w przyszłą Środę izbie deputowanych projekta finansowe wraz z odpowiednim reskryptem Cesarskim. Większość pod względem roztrząsania i uznania kompetentności izby w tym względzie, zdaje się już zapewnioną, albowiem w klubie unionistów i właściwych austrjaków, postanowiono przychylić się do życzeń rządu, a wiadomo iż autonomiści wynurzyli już poprzednio swe zdanie w takimże duchu. Unjoniści rozporządzają 83 głosami, frakcja austrjacka ma ich 31, a autonomiści 26, tak iż z połączenia tych trzech odcieni, rząd ma zapewnionych 14 głosów, którym przeciwstawić będzie można zaledwie 50 z obozów przeciwnych, i ci mają tylko wystąpić z oświadczeniem, iż rada państwa nie jest kompetentną do stanowienia uchwał w kwestji wydatków i dochodów, wszystkie kraje monarchji obchodzącej. Izba deputowanych wyznaczy ze swego łona komisję, która roztrząśnie projekta finansowe i zredaguje sprawozdanie z nich, a przez ten czas izba deputowanych odroczy się od świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli.

Układy prowadzone obecnie pomiędzy zarządem banku wiedeńskiego a wielu domami handlowemi zagranicą, mają na celu nie pożyczkę, lecz przejęcie 123 milionów zł. reń. w papierach, bankowi zastawionych.

Francja.

Paryż, 5 Grudnia. Cesarz jutro ma przybyć do Paryża w celu prezydowania na radzie ministrów i na radzie tajnej, poczem zaraz powróci do Compiègne. Dotąd niewiadomo jeszcze, kiedy Cesarstwo przesiosą się na mieszkanie do Tullieries, ale przypuszczają, że to nastąpi koło 15-go b. m. Wiadomo tylko, że wysłano nowe zaproszenia do Compiègne na ośm dni.

Rozprawy nad projektem Uchwały Senatu nadającej ciału prawodawczemu prawo zatwierdzania budżetu działami, będą miały miejsce 11-go b. m. Powiadają, że p. Fould ogłosi krytyczny rozbiór w kwestji finansów miasta Paryża, w podobnym rodzaju jak ogłoszony jego rozbiór finansów państwa. Kiedy dekret rozciągnął do stolicy Francji systemat decentralizacyjny, mający zastosowanie w całem Cesarstwie (co znacznie powiększyło władzę prefekta Sekwany) natenczas jedna z próśb podawanych do Senatu zaskarżyła ten dekret, jako przeciwny konstytucji, ponieważ nadawał prefektowi Sekwany prawo proponowania, oddawania pod rozprawy i zarazem zatwierdzania przez siebie projektowanych środków, dotyczących miasta Paryża. Komisja Senatu, w której roztrząsano tę prośbę, objawiła zdanie, że dekret ten albo powinien być cofnięty, albo zmieniony w prawo. Podobno rząd skłonił się do tego ostatniego środka i w radzie Stanu wypracowywają już projekt do prawa.

P. Thouvenel, jak powiadają, przesłał do rządu Włoskiego notę, zawiadamiającą, że załoga rzymska otrzymała polecenie przedsięwziąść wszelkie środki w celu przeszkodzenia nowym najściom rozbójników z terytorjum rzymskiego do prowincij włoskich. Jednocześnie panu Lavalettowi dano instrukcje, aby przeciął wszelkie komunikacje pomiędzy komitetami przeciwników jedności włoskiej w Rzymie a podobnemi komitetami w prowincjach Włoch południowych.

Ton buletynu *Monitora* zupełnie rozproszył optymistyczne usposobienia wywołane wczoraj listem jenerała Scotta. Zapewne aż do ostatniej chwili można mieć nadzieję, że wielka wojna będzie uniknioną, bo wszelkie możliwe usiłowania bądą skierowane dla odwrócenia takiej groźnej klęsk. Ale dotychczasowe okoliczności nie wskazują możności załatwienia sprawy anglo-amerykańskiego na drodze pokoju.

Prawie wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że rząd Waszyngtoński nie zechce uwolnić komisarzy Stanów południowych. Tym sposobem odwołanie lorda Lyonsa z Waszyngtonu i uznanie Stanów południowych są koniecznościami nieuniknionemi. Na próżno utrzymują, że wojna, gdyby nawet nastąpiła, ograniczy się ze strony Anglji przeniesieniem blokady z portów południowych Stanów Zjednoczonych, do portów północnych; ale nikt nie może przewidzieć jakie rozmiary przybierze wojna jak raz tylko się rozpocznie. Anglja też robi olbrzymie przygotowania, które mają być ukończone na d. 5 Stycznia r. p. Komisarzowi, który w razie odrzucenia ultimatum angielskiego w Waszyngtonie, powiezie uznanie Stanów południowych, będzie towarzyszyć silna eskadra składająca się z 7 okrętów wojennych, która potrafi wzbudzić poszanowanie dla flagi angielskiej.

Patrie w ostatnich wiadomościach, podaje treść depeszy przesłanej przez gabinet londyński do Waszyngtonu, a opierającej się głównie na podstawach prawnych. Depesza ta dowodzi, że kapitan Wilkes pogwałcił prawo morskie i obraził flagę angielską; jedynie miał on prawo zmusić statek *Trent* do udania się do jednego z portów amerykańskich, gdzieby mogła być odbyta rewizja przez miejscowe władze, w obecności konsula angielskiego. Dalej nota ta powiada, że gdyby znaleziono depesze wskazujące, że misja pp. Masona i Slidella ma jaki bezpośredni lub pośredni związek z działaniami wojennemi, natenczas mianoby prawo zabrać depesze i aresztować delegowanych, ale to po spisaniu protokółu; na którym konsul angielski zanotowałby swe uwagi. Zważywszy, że formalności te nie zostały dopełnione; że aresztowanie zatem było nieważne; że *Trent* został napastowany wbrew wszelkiemu prawu, Anglja działając w duchu pojednawczym, żąda uwolnienia pp. Masona i Slidella, w przeciwnym zaś razie odwołuje swoje poselstwo z Waszyngtonu. Depesza ta napisana z wielką powagą i umiarkowaniem, bez żadnych rażących wyrażeń, w wnioskach swych ostatecznych jest niewzruszona.

Włochy.

Turyn, 4 Grudnia. Dzisiejszy Nr. dziennika *Italia* podaje następujące ważne wiadomości:

Możemy zapewnić, mówi on, że nadeszła do Turynu nota rządu francuzkiego, którą poseł francuzki przy dworze Turyńskim natychmiast przesłał Prezesowi rady ministrów. W nocie tej rząd francuzki oświadcza, że każdej chwili gotów jest

---

czyt prawdziwy skład ciał i dalszym badaniom na tej drodze obszerny roztworzył widnokrąg, będzie to podobno dla nauk fizycznych najważniejszy krok naprzód, ku odkryciu rzeczywistych składowych pierwiastków materji. Chemja mineralna, zepchnięta z pierwszego planu przez jej organiczną siostrzycę, znowu występuje na czoło, uzbrojona w nowe metody badania i nikt nie potrafi przewidzieć, jak daleko zdoła teraz rozszerzyć swoje odkrycia.

Cesarz Napoleon, oceniając znakomitą wagę tych odkryć, świeżo mianował p. Bunsena oficerem, a p. Kirchoffa kawalerem legji honorowej.

Na zakończenie podajemy tu opis przyrządu, zbudowanego przez p. Crookes, redaktora wychodzącego w Londynie przeglądu *Chemical News* (o którym raz już mieliśmy sposobność mówić w kolumnach Dziennika), za pomocą którego, każdy może z łatwością doświadczenia chemików niemieckich powtórzyć. Przyrząd ten nazwany przez p. Crokes *Spektroskopem*, składa się ze skrzyneczki, w której umieszczony jest pryzmat i z dwóch rur nachylonych do siebie pod kątem 120 stopni lub więcej, osadzonych w dwóch przeciwległych ścianach skrzyneczki. Pierwsza z tych rur obrócona ku mającemu się badać płomieniowi, w bliskości skrzyneczki opatrzona jest soczewką; drugi zaś jej koniec swobodny, może być zamykany za pomocą zasuwki, w której znajduje się pozioma szpara, ruchoma. Druga rura jest zupełnie próżna, a do końca jej mogą się przykręcać soczewki rozmaitej siły łamiącej. Cały ten pzzyrząd rozbiera się na trzy części, t. j. na skrzyneczkę i na dwie rury, mieści się w małem pudełku, mającem półpięta cala długości, a półtrzecia szerokości i waży pół funta, kiedy pierwotny aparat chemików niemieckich, miał kilka metrów długości. To też i cena tego przyrządu, który wraz z całym potrzebnym przyborem, kosztuje tylko 250 fr., jest daleko niższą jak aparatu Hejdelbergskiego. Za pomocą przyrządu p. Crookes, można widzieć dokładnie podwójną linję sodu, i przekonać się o obecności lityny, w powietrzu wychodzącem z płuc. Po wyparowaniu kropli wody zawieszonej na końcu druta platynowego, drut ten trzymany w płomieniu, wywołuje w widmie tego płomienia cechy, dowodzące obecności sody, wapna lub potażu. Woda destylowana zwyczajnej postaci widma zmieniać nie powinna; związki jodu tak łatwo ulegające sfałszowaniu, a tak trudno dające się analizować zwyczajnemi sposobami, w spektroskopie każde sfałszowanie natychmiast i nieomylnie okazują. Te przykłady dowodzą, że nowe odkrycie, już teraz i pod względem użytkowym wielkie może znaleźć zastosowanie.

— Obawa cywilizacji Europejskiej, konserwatyzm religijno-polityczny i wiekowe przesądy, zamykają aż do dziś bramy Niebieskiego Cesarstwa dla europejskich narodów. Pomimo stosunków handlowych i misij, Chiny są dotąd pod niejednym względem zagadką dla Europy, cóż dopiero dla nas, którzy o nich ledwie z gazet od czasu do czasu cóś posłyszymy. Nie od rzeczy więc będzie, podać w tem miejscu nowe a ciekawe postrzeżenia, zebrane o pokarmach używanych przez Chińczyków. Wyjmujemy je z pisma księdza Le Noir, streszczonego w roczniku p. Figuier.

W krajach żyznych a jeszcze nieprzeludnionych, powiada autor, istnieje mnóstwo przesądów, co do rozmaitych gatunków żywności: nie jeden pokarm pożywny i zdrowy obudza wstręt, który niczem usprawiedliwić się nie da. Tak np. oddawna wiadomo, że mięso końskie jest wyborne, a jednak w Europie wolimy jeszcze mordować pracą nad siły stare i zbiedzone koniska, aniżeli je tuczyć i na pożywienie obracać. Inaczej dzieje się w państwie Chińskiém, którego niezmierna ludność niezawodnie do czterechset miljonów wynosząca, musiała się wyrzec wszelkich przesądów i wszystko co tylko można, zużytkować na pokarm. Pomimo kwitnącego stanu rolnictwa, w którem Chiny cały świat daleko zostawiły za sobą, ziemia niezawsze wystarcza na wyżywienie ludności, a głód od czasu do czasu po kilkadziesiąt, czasem po sto tysięcy ofiar w tym kraju zabiera. Nie mógł więc Chińczyk pozostać wybrydnym i musiał się z wielu Europejskich przesądów oddawna otrząsnąć; musiał pokonawszy swój wstręt skosztować wszystkiego i tym sposobem przysporzył sobie wiele produktów natury, które u nas giną bez pożytku.

Wyliczamy tu niektóre z rzeczonych produktów, pochodzące z królestwa zwierzęcego. Wiadomość o nich dopiero w czazie ostatnich wypraw do Chin i Kochinchiny powzięta i Europie udzieloną została, a próbki tych pokarmów, znajdują się obecnie w konserwatorjum sztuk i rzemiosł w Paryżu.

Psie mięso w Europie uchodzi za najgorsze ze wszystkich, za niezdatne na pokarm. Chińczycy inaczéj o tem sądzą: tuczą oni starzejące się psy i mięso ich publicznie w jatkach sprzedają. Jest nawet osobna rasa psów opasowych odznaczająca się prostemi uszami, czarnym językiem i tegoż koloru podniebieniem i gardzielą, zresztą zaś podobna do buldogów.

Kocina uchodzi w Chinach za przysmak; w sklepach przekupniów żywności, wiszą ogromne koty z głową i ogonem, a po wszystkich osadach wiejskich można widzieć te zwierzęta uwiązane na łańcuszkach i tuczone resztkami ryżu, które inaczej zmarnowałyby się darmo.

Szczur trzyma także ważne miejsce w liczbie zwierząt używanych na pokarm; mięso jego, podobnie jak mięso wyżej wymienionych zwierząt, jedzą albo świeże, albo solone; tego ostatniego robią duże zapasy na dżonkach (łodziach). Dla wyciągnięcia korzyści z wielkiej płodności zwierząt tego gatunku, Chińczycy robią w dosyć dowcipny sposób *szczurniki*, zupełnie tak samo, jak my zakładamy *gołębniki*. Tym końcem w zakątki murów uczęszczanych przez szczury wprawiają butelki, których szyja jest dość obszerna, aby można było przez nią rękę przesunąć; te wmurowane butelki biorąc za naturalne szczeliny, szczury robią w nich gniazda i wychowują w nich swoje potomstwo, które właściciel od czasu do czasu podbiera podobnie jak my młode gołąbki.

W Europie jedzą w niektórych krajach udka żabie. Chińczycy jedzą nietylko całe żaby, ale i ropuchy, bo jak mówią, pokarm nie oczyma ale językiem oceniać należy. W całem państwie niebieskiem, ani jedna ropucha bezużytecznie nie ginie.

Prawda, że sposób przyrządzania potraw w Chinach, obliczony jest na odebranie jedzącemu wszelkiego wstrętu do spożywanej potrawy. Kucharz chiński każde zwierzę, lub część jego, naprzód piecze nad ogniem, za pomocą szczególnego obracającego się przyrządu, który zastępuje nasz rożen; następnie pieczyste to sieka nożem i podaje w postaei siekanki podlanej sosem narodowym zwanym *sania*. Nikt więc nie wie, co ma na talerzu, a przynajmniej nie widzi kształtu zwierzęcia któryby mógł w nim wzbudzić odrazę. Takich siekanek na stole ludzi bogatych, podają od trzydziestu do czterdziestu na obiad, który rozpoczyna się konfiturami, a kończy się ryżem. Chleba Chińczycy nie znają, jego miejsce zastępuje im ryż.

Gatunki ryb są liczne, duże i smaczne, a hodowla tych pożytecznych zwierząt stoi na wysokim stopniu, jak można wnioskować ze świeżo przywiezionego do Europy przez mandaryna Houang-Hai transportu, o czem w jednem z dawniejszych naszych artykułów, podaliśmy wiadomość.

Co się tyczy mięczaków, Chińczycy jedzą bez różnicy wszystkie gatunki tak lądowe jak morskie, kiedy my w Europie dotąd używamy tylko morskich. Wprawdzie od lat kilku dają się widzieć u paryzkich handlarzy żywności półmiski ślimaków, ale dotąd ślimaki lądowe w powszechne użycie nie weszły. Ulubionym przysmakiem Chińczyków, jest potworny ślimak *Volulo melo*.

Z pomiędzy galaretowatych zwierzokrzewów Chińczyzy używają wielkiej liczby gatunków, z których umieją gotować dobre rosoły; należy tu wspomnieć wielki gatunek morski, zwany *trepanem*, do rodzaju strzykwy należący, którego mięso solą i przechowują na zapas. W ogóle lubią oni wszystkie rzeczy galaretowate, śluzowate i chrząstkowate, jak np. pęcherze rybie, więzy zwierzęce i t. d.; wszystko to suszą i w tym stanie przechowują w spiżarniach.

Do łowienia ryb używają kormoranów, czyli tak zwanych kruków morskich, którym w tym celu zakładają na szyję pierścień metalowy, który żarłocznym tym rybakom schwytanej zdobyczy przełknąć nie pozwala.

Oprócz kręgowych, mięczaków i zwierzokrzewów i ostatni dział stawowatych, wypłaca mieszkańcom niebieskiego państwa swój haracz w naturze. Rozmaite gatunki pająków w wielu okolicach Chin stanowią bardzo poszukiwaną potrawę; a gąsienice owadów są wszędzie pospolitym pokarmem. Z tych ostatnich zasługują na uwagę liszki jedwabników; Chińczycy wychowują ich daleko więcej, aniżeli ich mogą wyżywić, a następnie wszystkie dla których nie mają potrzebnego zapasu liści morwy, lub dębu pieką i jedzą. Jedzą też i poczwarki wydobyte z rozwiniętych oprzędów, które w smaku mają być do kasztanów podobne. Robaki ziemne czyli dżdżowniki tylko w czasie głodu używane są na pokarm.

Jaja ptasie lubią wtedy szczególnie, kiedy są już w części wysiedziane i zawierają w sobie bliskie wylęgnięcia się pisklę. Handlarze kaczek hodują to ptastwo na statkach pływających po rzekach. Podczas dnia kaczki pływają swobodnie i wyszukują sobie pożywienia przy brzegach, a na noc powracają na pokład swojej ruchomej siedziby. Na takim statku znajduje się często do 5000 jaj kaczych, które w części służą do wylęgania piskląt, a w części niezupełnie wysiedziane, są sprzedawane przekupniom.

Przystąpmy nareszcie do owych sławnych gniazd jaskółczych, stanowiących najwykwintniejszy i najdroższy przysmak chińskich smakoszów. Gniazda te buduje salangana, ptaszek rzeczywiście bardzo podobny do naszych jaskółek, przebywający na wybrzeżach morskich i dość pospolity na wyspach Oceanji, na Jawie, Celebesie, Molukkach, jakoteż i wzdłuż chińskich wybrzeży. Salangana robi naprzód zewnętrzną powłokę gniazda, do czego używa małych żółtych korzonków, podobnych do korzonków prosa rosnącego w piasku nadmorskim; następnie wypuszcza z dziobka szczególny śluz, który w porze poprzedzającej niesienie się, może tak obficie z siebie wydzielać, że ta flegmista materja na budowę całego gniazda wystarcza. W środku gniazda p. Le Noir często widział pierze, zkąd wnosi, że matka wyskubuje ze swoich piersi puch, którym gniazdo wyściela, ażeby pisklętom cieplejszą i wygodniejszą przygotować pościołkę.

Gniazda te zwykłe nagromadzone jedne na drugich i ściśle ze sobą pozlepiane, przytrafiają się albo w pieczarach wydrążonych wśród skał, albo śród urwisk nadbrzeżnych. Czasem udaje się odkryć pieczarę, w której salangany gnieździły się od wieków, a takie odkrycie jest prawdziwym skarbem.

Władysław Skłodowski.

udzielić Królowi Włoskiemu wszelkiej pomocy, w celu wytępienia rozbójnictwa, które od tak dawna trapi prowincje neapolitańskie i stoi na przeszkodzie ku wewnętrznemu urządzeniu państwa. Nota dodaje jeszcze, że rząd przesłał już w tym celu rozkazy do wojsk francuzkich, stojących załogą w państwie kościelnem, i zarazem polecił prefektowi Marsylji i innych departamentów, aby zwrócili uwagę na komiteta przeciwników jedności włoskiej, o których istnieniu udzielono im wiadomości. Wreszcie rząd Cesarski oświadcza, że dołoży wszelkich starań, aby przyśpieszyć wyjazd z Rzymu, Franciszka II i całego jego dworu.

Wiadomości te zapewne z radością będą przyjęte we Włoszech, szczególniej w chwili, w której toczą się w parlamencie rozprawy w kwestjach rzymskiej i neapolitańskiej. Od trzech dni rozpoczęła się uroczyście walka parlamentarna, która zapewne nie będzie bezowocna. Sześciu mówców słyszeć się dało na dwóch posiedzeniach. Dwóch przemawiało za gabinetem, dwóch drugich przeciwko niemu, a dwóch wreszcie wcale nie dotykało tej kwestji. W rzeczywistości jednak, jeden tylko p. Massari trzymał stronę gabinetu barona Ricasolego.

Dwie mowy, nacechowane głęboką znajomością rzeczy były: mowa p. Alfieri raczej przeciwko, aniżeli za gabinetem, i p. Brofferio, który ze znaną swą wymową i jasnym dowodzeniem zbijał politykę gabinetu.

Mowa opozycyjna p. Ferrari była spokojną, rozsądną, uczoną, ale brakowało jej zakończenia. Drugą mowę opozycyjną miał p. Musolino, którą uważać można niejako za paszkwil przeciwko Francji i przymierzu z Francją. Mowa ta nadzwyczaj długa, bo zaczęta 2-go b. m. nazajutrz dopiero się skończyła, kilkakrotnie była przerywana. Pan Musolino tak niestosownie wyrażał się o rządzie Francuzkim, że niewiele brakowało, aby mu nie odebrano głosu.

Prawdziwie ważne będzie dzisiejsze posiedzenie, na którem będzie mówić p. Ratazzi, a następnie jenerał Cialdini, który nie omieszka zapewne ganić obecnego gabinetu; można powiedzieć, że przyszłość kraju i gabinetu zależeć będzie od rozpraw, które na tem posiedzeniu toczyć się będą.

Większość zawsze jest nie zdecydowana; zebrania codziennie mają miejsce. Na ostatniem postanowiono popierać stronę gabinetu; tymczasem gdy jeden z członków przedstawił wymotywowany porządek dzienny, przychylny dla gabinetu, odrzucono go, nie chcąc wiązać się niejako tego rodzaju wotum. Większość stara się wszelkiemi siłami wciągnąć na te zebranie p. Ratazzego, ale dotychczas starania spełzły na niczem. Chcianoby także różnymi sposobami skłonić go do wejścia do gabinetu; p. Ricasoli zgadza się nawet na wszystkie jego warunki—ale prezes Izby niezłomny jest w swoim postanowieniu.

Mniejszość, złożona po większej części z deputowanych neapolitańskich, ze swej strony miewa także zebrania. Jenerał Cialdini, jak donosiliśmy, udał się raz na jej zgromadzenie; okryknięto go prezesem, ale nie przyjął tej godności—oddano więc ją p. Brofferio. Mniejszość liczyć może najwięcej na 100 głosów. Nie zgodzono się jeszcze, jaki porządek dzienny ma być przyjęty w kwestji rzymskiej, co do kwestji neapolitańskiej proponowano śledztwo parlamentarne, które gabinet stanowczo odrzuca.

Jeżeli jednak w opozycji zbierze się do 100 głosów, w takim razie losy gabinetu zależeć będą od trzeciego stronnictwa. Stronnictwo to składa się z 25—30 deputowanych, którzy nie popierając gabinetu, nie należą jednak do opozycji, będą więc mogli przejść na tę lub ową stronę, i kwestja w każdym razie musi być rozstrzygniętą. Większość pragnie ocalić i zatrzymać barona Ricasolego, a w takim składzie rzeczy łatwo można przypuścić, że p. Ricasoli pozostanie tylko prezesem rady ministrów, a p. Ratazzi będzie rzeczywiście ministrem kierującym polityką gabinetu.

Margrabia Joachim Pepoli przyjął obowiązki ambasadora w Konstantynopolu.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 6 Grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby po skończonej mowie p. Ricasolego, zabrał głos minister sprawiedliwości, aby odeprzeć napaści swoich przeciwników. Przedstawił naprzód obecne urządzenie wydziału sprawiedliwości i oświadczył, że wkrótce przedstawi nowe ogólne kodeksa pod rozbiór Izby.

Po mowie ministra wojny, zabrał głos minister robót publicznych, który tylko co powrócił z Neapolu i Sycylji, i zbadał dokładnie smutny stan południowych prowincij. Mowa ta kilkakrotnie przerywana oklaskami, wielkie zrobiła wrażenie. Następnie po ministrze marynarki, mówił p. Petruccelli, Nastawał on na gabinet w przedmiocie kwestji rzymskiej.

Garibaldi wyjechał z Turynu.

Londyn, 7 Grudnia. Ajencja Reuter podaje pod d. 28 Listopada następne wiadomości z Nowego-Jorku: Depesze telegraficzne z południa, donoszą, że forteca Pickens, z pomocą dwóch okrętów skonfederowanych, zaczęła bombardować Pensacolę.

Madryt, 6 Grudnia. Rząd ma przestawić Kortezom dokumenta, dotyczące archiwów Neapolitańskich.

Dziennik *Epoca* donosi, że Hiszpanja zapłaci Francji 25 miljonów franków na rachunek długu zaciągniętego w 1823 r.

Londyn, 7 Grudnia. Morningpost donosi dziś, że parostatek „Melbourne", tudzież kilka innych okrętów, odpłyną do Kanady z baterjami, działami Armstronga, bronią i amunicją. Podług dzisiejszego *Times'a*, rząd najął parostatek „Persia" do przewozu wojsk do Kanady. Parostatek ten odpłynie za dziesięć dni, wraz z okrętem „Australasian."

Madryt, 4 Grudnia. Pays otrzymał wiadomości z San-Domingo, podług których jen. Santana, nie tylko nie naruszył wierności Hiszpanji, lecz owszem pracuje z największę gorliwością nad reorganizacją administracyjną wyspy. Przyjmował on 10 Października władze w charakterze jenerał-kapitana.

Paryż, 7 Grudnia. Czytamy w *Pays*: Oburzenie z powodu sprawy statku *Trent* trwa ciągle. Szczególniej niepokoi umysły obawa, że wrazie jeżeli rząd angielski bezkarnie puści postępek kapitana Wilkes, wystawi się na to, że flaga angielska nie tylko przez stany północne, ale i przez państwa południowe Ameryki nie będzie szanowaną.

Depesza podająca sprawozdanie z meetingu, jaki wczoraj miał miejsce w Londynie, mówi, że nie ma przyczyny, dla czegoby statki unji za przykładem statku *San Jacinto* nie odbywały rewizję na statkach linji Cunard lub każdej innej, celem przyaresztowania ajentów rządu stanów południowych, krążących w tej okolicy.

Tenże dziennik donosi: Wiadomości z Madagaskaru, przywiezione przez statek *Massilia*, donoszą o przybyciu do Tamatawy poselstwa angielskiego, wysłanego przez rząd kolonjalny wyspy św. Maurycego. Poselstwo to zostało uroczyście przyjęte w murach uświęconych stolicy Madagaskaru, a Król Radama I, w mowie wypowiedzianej przy tej okoliczności, wyraził stanowczy swój zamiar dozwolenia osiedlać się Europejczykom na tej wyspie. Ostatni mają już upoważnienie wybrania sobie osad podług upodobania, które im zostaną na własność oddane.

Mały statek avizo z marynarki francuzkiej *Le Mahé de La Bourdonnais*, przybił do brzegu w przystani Tamatawy i został powitany z twierdzy dwudziestu i jednym wystrzałami z dział. Honory oddane fladze francuzkiej, nie uszły uwagi francuzów osiadłych na wyspie.

Paryż, 7 Grudnia. Czytamy w buletenie Monitora: List z Beyruth potwierdza wiadomość o aresztowaniu Józefa Karam. Zdaje się, że Fuad-Pasza i Daud-Pasza postąpili w tej okoliczności za porozumieniem się z komisarzami europejskiemi w Bejrucie, celem zabezpieczenia nowej organizacji Libanu, która otrzymała zatwierdzenie państw Europejskich.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, o g. 5 wieczorem śnieg drobny pruszył chwilowo; przez cały dzień wiał dość silny południowo-wschodni wiatr. Średnia temperatura dnia wynosiła $^2/_3$ stopni zimna, największe zimno rano wynosiło 1 stopień, najmniejsze wieczorem $^1/_3$ stopnia. Barometr szybko wznosi się, średnia wysokość jego $760^m,34$. powietrze wilgotne.

— Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od dnia 25 Września do dnia 1 Grudnia 1861 r. załatwiła następujące czynności dotyczące osób i przedmiotów duchownych:

I. Zatwierdziła 4-ch nowobranych na tej kongregacji Przełożonych klasztorów Zgromadzenia księży Reformatów, a mianowicie:

1. Ks. Wojciecha Jackowskiego na Przełożonego klasztoru w Koninie.

2. Ks. Maksyma Michalskiego na Przełożonego klasztoru w Kaliszu.

3. Ks. Makarego Kowalewicza na Przełożonego klasztoru w Łutomiersku.

4. Ks. Flawiana Kalinowskiego na Przełożonego klasztoru w Szczawinie.

W innych zaś klasztorach zgromadzenia księży Reformatów tejże prowincji, pozostali dotychczasowi Przełożeni, poprzednio już przez Komisję Rządową zatwierdzeni.

II. Zaakceptowała wybór ks. Aleksandra Grudzińskiego na Rektora kolegjum księży Pijarów w Chełmie.

— Komisja archeologiczna wileńska, odbyła 23 Listopada zwyczajne posiedzenie pod prezydencją hr. Eustachego Tyszkiewicza. Prezes zagaił zebranie przemową, w której zdał sprawę z papierów archiwum po-Sapieżyńskiego z Dereczyna, które wcielone zostało do zbiorów naukowych towarzystwa.

— W Krakowie nakładem księgarni Józefa Czecha, wyszedł *Opis Krakowa i jego okolic.* Jest to przewodnik, lepiej ułożony jak wszelkie dawniejsze, bo chociaż nie daje obszernych wywodów historycznych o zabytkach znajdujących się w tem mieście, zawsze objaśnia je treściwie, a nadto załącza bardzo praktyczną wskazówkę dla zwiedzających Kraków, gdyż wylicza znaczniejsze hotele, ceny mieszkań, obiadów, omnibusów, dorożek i t. p., a przytem wskazuje najznaczniejsze handle, zakłady i wszystko, cokolwiek osobę nieobeznaną z miejscowością o cenach i zwyczajach, oświecić może. Do tego opisu dołączonych jest kilka drzeworytów, z tych mianowicie: Widok kościoła Panny Marji i ołtarza Wita Stworza, wykonany podług fotografji W. Rzewuskiego, dają najlepsze o tych zabytkach architektury i rzeźby wyobrażenie.

— Wiadomo, iż Towarzystwo Naukowe Krakowskie, a mianowicie oddział jego archeologiczny, zajmuje się odnawianiem pomników i nagrobków po kościołach i od lat jedenastu krząta się około tego pilnie, mając fundusze po większej części ze składek dobrowolnych pochodzące. Podług sprawozdania ogłoszonego drukiem w ten sposób odnowiono już dotąd kilkadziesiąt grobowców, a w samym roku bieżącym 32 nagrobków na korytarzach dominikańskich, gdzie p. Edward Stehlik, rzeźbiarz krakowski, dorobił brakujące rzeźby i nagrobki te do pierwotnego stanu doprowadził.

— Piszą ze Lwowa pod 7-m Grudnia, że ajenci towarzystwa angielskiego, które konkuruje z towarzystwem galicyjskim o budowę kolei mołdawskiej, przejeżdżając przez Lwów do Multan, twierdzili, że budowę tej kolei niezawodnie dostaną i że bezzwłocznie przedsięwezmą wytyczenie drogi na kolej żelazną. Z drugiej strony powiadają, że budowę kolei żelaznej do Brodów, dostanie towarzystwo galicyjskie pod przewodnictwem ks. Sapiehy i że prawdopobnie kolej ta do 1863 r. zostanie ukończoną. Równocześnie stara się o tę budowę komitet zawiązany w Brodach, w którego imieniu wyjechał do Wiednia p. Kallir. W każdym razie są widoki, że Lwów także z sąsiedniemi na wschód krajami, koleją żelazną połączony będzie.

— Dnia 4 Grudnia r. b. miała się zebrać komisja wyznaczona przez galicyjskie towarzystwo agronomiczne, w celu roztrząśnięcia projektów do ustawy emerytalnej dla zasłużonych oficjalistów prywatnych i ich rodzin. Przedłożone dotąd projekta, zasadzające się na opłacaniu przez obywateli na ten cel stałych rocznych składek, grzeszą niepraktycznością: raz dla tego że udział w składkach mogliby przyjąć tylko obywatele zamożniejsi, powtóre ze z czasem liczba członków bardzoby mogła się zmniejszyć, potrzecie że do towarzystwa zabezpieczającego los oficjalistów prywatnych, ci ostatni wejśćby nie mogli, zatem w razie starości lub nieudolności do pracy, otrzymywaliby wsparcie jako dobrodziejstwo, łaskę. Daleko praktyczniejszy, bardziej zabezpieczający los prywatnych oficjalistów i bardziej dążący do ich umoralnienia, jest projekt, założenia towarzystwa wzajemnej pomocy, któremu na zapewnienie kapitału żelaznego, obywatele przyszliby w pomoc jednorazową składką, oficjaliści zaś opłacaliby pewien procent, na przykład 5% od pobieranej pensji. Podobne towarzystwo zaczyna się organizować w okręgu tarnopolskim i do stanowczego zawiązania się oczekuje tylko na zatwierdzenie statutów przez rząd. Utworzenie takich towarzystw we wszystkich obwodach, a następnie zlanie się ich w jedno ogólne towarzystwo, najbardziejby odpowiadało zamierzonemu celowi, i dla tego referent komisji hr. Włodzimierz Baworowski, obiecał ten ostatni projekt popierać.

— Dzienniki doniosły już o próbach używania massy drewnianej, połączonej z masą szmatową, na papier. Dokonywano je w fabryce papieru, we wsi Polaniach, gubernji Wołyńskiej, powiecie Ostrogskim, własnością hr. Zubow będącej; obecnie dowiadujemy się, że pp. Landebach i Scheutz, fabrykanci papieru w Sławucie, dziedzictwie książąt Sanguszków, otrzymali przywilej wyrabiania masy drewnianej, i z korzyścią takowy w Czerwcu 1860 roku, w wykonanie wprowadzili. Na ten cel używają oni drzew młodych, nie grubszych nad ośm cali, które się piłuje na sześciocalowe małe klocki, piłką w kształcie krążka, na zewnątrz zębatą. Klocki te poprzełupywane siekierką, trą się niejako przy kamieniu, w rodzaju młynowego, tylko pionowo ustawionym, a masa drewniana wpada w żłobek z wodą u spodu będący, i przechodzi kolejno do siedmiu cylindrów, coraz gęstszemi sitami na zewnątrz obitych. Ostatni i najniższy cylinder, z powodu gęstości sita, nie przepuszcza już masy do wewnątrz, ale podaje ją na dwa wałki w przeciwną stronę się obracające, z których spada w suche już żłobki. Walce takie, znajdują się i przy innych cylindrach, tak, że otrzymuje się sześć gatunków masy drzewnej coraz delikatniejszej. Masa ta wysuszona odpowiedniemi środkami, używaną bywa dopiero do fabrykacji papieru.

— W Dunkierce obecnie znajduje sie kilku inżenierow angielskich, w celu urządzenia na szczycie wieży, przyrządu dla prac kilku uczonych którym poruczono, za wspólnem porozumieniem z Anglją, gdzie jednocześnie będą dokonane podobne spostrzeżenia, oznaczenie wspólnego południka dla ujednostajnienia map jeograficznych.

— Dziennik wychodzący w Nevada, *San-Juan-Press*, podaje następujący opis, ogromnych drzew znajdujących się koło Moors Blat, w hrabstwie Newada: „Olbrzymie te sosny wznoszą się pod niebiosa, jakby jakie kolumny z czerwonego granitu. Pnie ich do wysokości sto stóp i więcej, zupełnie pozbawione są gałęzi; średnica ich ma od sześciu, do dwunastu stóp. Oko z ciekawością i zadziwieniem przypatruje się tym kolosom roślinnym.

— Piszą z Rio Janeiro 17-go Września:

Wyprawa w celach naukowych, wysłana przez rząd do prowincji północnej Cerea, która przez dwa lata robiła poszukiwania, i nagromadziła liczne zbiory, niedawno powróciła do stolicy. Niedostaje tylko jeszcze historyk i badacz obyczajowy tej wyprawy, Gonçalve Diaz, z urodzenia Maranhott, a przeto oswojony z klimatem tropicznym kraju Amazonek. Zajmie się on szczególnie obszernemi badaniami nad Indjanami tych okolic, do których już zrobił przygotowanie ogłoszeniem dzieła: *Diccionario de lingua tupy* (Lipsk 1858). Zoolog i botanik wyprawy, również jej naczelnik, profesor Freire Allemao pomyślnie dowieźli zebrane przez nich materjały. Ale naturalista i geognostyk Leluch de Capanema mniej był szczęśliwym.

Jego spostrzeżenia metereologiczne, hydrometryczne i geologiczne, rozliczne fotografje rzadkich drzew i okolic, równie jak wiele innych ciekawych rzeczy zaginęły podczas przewozu wodą, z Granja do Fortaleza, tak, że jako skutek dwuletnich trudów, pozostaje mu tylko kilka skrzyń kamieni i roślin do rozebrania chemicznego. Z niecierpliwością oczekują ogłoszeń literackich tych uczonych mężów.

— Pierwszy numer perjodycznego pisma pod tytułem: *l'Economiste français*, założonego i wydawanego przez p. Juljusza Duwal, ukazał się na widok publiczny. Zawiera on pomiędzy innemi: ogólny przegląd świata ekonomicznego i kronikę świata kolonjalnego; ocenienie projektu reformy finansowej we Francji; opis Madagaskaru; sprostowanie opisu wyspy S-go Maurycego pani Idy Pfeiffer; wspomnienie pośmiertne o p. Liénard, wice-prezesie towarzystwa nauk i sztuk i inne.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Trojeść syryjska.

(*Dokończenie*).

Zaszczyt poruszenia kwestji uprawy Trojeści i zastosowania przemysłowego jej włókna, spada, jak wyżej namieniłem, na przemysł rosyjski, który ją przed paru laty do życia powołał i wiadomość o postępach na tej drodze w pismach rolniczych i przemysłowych rozpowszechnił. Pozostaje tylko rzecz tę dalej rozwijać, żeby na drodze ulepszeń, te osiągnąć rezultaty, jakich się pp. Pirożkow i Hartman, właściciele powyżej namienionej fabryki, spodziewają. Stosunki nasze klimatyczne nie stają nam wcale na przeszkodzie i z pewnością każda strona kraju będzie odpowiednią do jej uprawy, udaje się ona bowiem bowiem w okolicach mających temperaturę niższą jeszcze jak temperatura naszego kraju. Że się zachodnia Europa jej uprawy wyrzekła i przemysł ten zaniedbała, pochodzi to ztąd zapewne, iż wysoka cena ziemi tamtych krajów nie dawała z dochodów otrzymywanych na tej drodze odpowiednich korzyści i że nabywanie zagranicznej bawełny rachunkiem usprawiedliwione zostało; ale u nas cena ziemi jeszcze nie jest tak wielka i z niektóremi krajami zachodniej Europy żadnego nawet porównania mieć nie może. Kiedy u nas włóka gruntu dobrego, zdolnego do produkcji pszenicy, rzepaków, pod ogrody, płaci się, stosownie do okolicy od 6 do 12 tysięcy, a w rzadkich tylko wypadkach i to w małych tylko kolonjach można osiągnąć 20,000 zł. pol. za włókę, to nad Renem za taką ziemię w kolonjach małych, można było dostać w r. 1842 za morg wirtemberski, mający nie spełna 169 prętów kwadratowych, 700 florenów (Die Königlich Würtembergische Lehranstalt für Land und Forstwirthschaft in Hohenheim. Stuttgart 1842), nasza więc włóka w takim stosunku wynosiłaby zł. p. 130,650. Dziś taż sama morga kosztuje tam 800 do 900 florenów, a jeśli jest zdolną pod ogrody i winnice, to jest kiedy się znajduje w krainie uprawy winorośli, ma wartość 1,200 do 1,400 florenów.

Trojeść należy do familji roślin Trojeściowych (Asclepiadeae), a gatunek, o którym tu mowa, ma liście podłużno-owalne, w końcu nieco zaostrzone, od spodu włoskowate osadzone parami; łodyga bywa pojedyncza, a niekiedy gałęzista; kwiaty ułożone w baldaszek zwieszony, umieszczony na wierzchołku łodygi są wonne, kolor mają fioletowo-różowy. Korzenie są trwałe, mięsiste, a łodygi przy dobrych warunkach gruntu mogą wyrastać od 6—8 stóp wysokości. Owoc jest strączkiem ku końcowi zaostrzonym, w którym umieszczone nasionka są płaskie, podobne kształtem do nasienia kopru lub pasternaku, nadzwyczaj lekkie, opatrzone białym lekkim puszkiem. Roślina ta kwitnie w Czerwcu i Lipcu i daje bardzo ponętny pokarm dla pszczół, które na kwiat jej rzucają się z wielką chciwością, znajdując w miodnikach jej kwiatów nieprzebrane źródło słodyczy. Pszczoły wszakże zbierając wielkie ilości miodu, ulegają chorobie zwanej u nich chorobą słoniową, pochodzącą od prostego przylepiania się do główek ich pollenu, który bywa lepki; skutkiem takowego nagromadzenia się pollenu na ciele pszczoły, powiększa się znacznie objętość jej ciała, co ją robi niesposobną do lotu i o śmierć przyprawia. Korzenie i łodygi Trojeści syryjskiej napełnione są w obfitości mlecznym sokiem, któremu przypisywano dawniej własności jadowite, trujące, nowsze wszakże badania własności tej nie potwierdzają. W południowej Francji jest ona używaną jako lekki środek do pobudzenia wymiotów, a pędy młode bywają używane według świadectwa Kalm'a przez mieszkańców Ameryki i Azji, jak szparagi.

Łodyga, szczególniej korowa jej substancja, a mianowicie część zwana łykiem, posiada bogate zasoby włókna, tak, że według zdania wielu autorów, ilość jego jest większa u trojeści jak u lnu i konopi. Włókno to przez proste wymoczenie w wodzie, może być następnie za pomocą łamania i tarcia na zwyczajnych międlicach i cierlicach, a w końcu przez czesanie od paździory oddzielone. Budowa jej włókna, jakiem się ono okazuje pod mikroskopem, jak niemniej zachowanie się go względem miedzi amonijakalnej, wybornie zostały określone przez p. Selheim (Trudy Imperatorskaho, Wolnaho Ekonomiczeskaho Obszczestwa. Lipiec 1859 r.). W pracy tej zestawił autor nadto budowę włókna lnu, konopi, bawełny amerykańskiej i jedwabiu, celem wykazania różnic, jakie między włóknem trojeści a temi ostatniemi istnieją. Co do włókna trojeści, obserwował oddzielnie puch nasienny czyli tak zwaną watę, a oddzielnie włókno pochodzące z łodygi.

Włókna łodygi złożone są z wielkiej liczby długich, płaskich komórek, przedstawiających się w postaci tasiemek; znajdują się wszakże między niemi i takie, które mają postać cylindryczną. We włóknach tych spostrzegać się dają krzyżujące się ukośnie linje i miejscami jakby rodzaj przewiązek, które powstają skutkiem mocniejszego zbliżania się do siebie brzegów komórki. Przewiązki te nie są umieszczone na całej długości włókna w regularnych odstępach, owszem znajdują się w różnych między sobą odległościach. Najmocniejsze oddalenie od siebie brzegów komórki znajduje się zwykle w równych odległościach od przewiązek.

Jakkolwiek dwa powyższe charaktery są przemagającemi, nie na wszystkich jednak włóknach spostrzegać się dają. Tak np. krzyżowanie się linij w miejscach stanowiących przewiązki, na cienkich końcach włókien, lub na włóknach bardzo wązkich, zupełnie ocenić się nie daje. Same nawet przewiązki nie na wszystkich włóknach dają się spostrzegać i wiele jest takich włókien, które w całej swej długości jednakową posiadają szerokość. Włókna pochodzące z wierzchołka łodygi, są zawsze komórką cylindryczną, a rozmiary ich są daleko mniejsze od włókien pochodzących z niższej części łodygi, o czem łatwo przekonać się można porównywając przecięcie łodygi górne i dolne. Budowa właśnie włókna pochodzącego z części górnej, jest nieco podobna do włókna lnianego, z tą tylko różnicą, że komórka stanowiąca włókno trojeści jest większa i kontury jej są bardziej zaokrąglone. Oprócz tego u włókna trojeści łatwo dają się odróżnić trzy koła stanowiące granice między słojami; u lnu zaś dają się także spostrzegać podobne koła, ale liczba ich jest większa i linje są delikatniejsze i cieńsze.

Przywiedzione wyżej charaktery dowodzą, że włókno łodygowe trojeści bywa nader rozmaite, tak pod względem swej zewnętrznej postaci, jako też i samych rozmiarów i dla tego nie łatwo jest odróżnić je od włókna bawełny amerykańskiej, lub jakiegokolwiek innego. Włókna np. płaskie trojeści, przedstawiające się w postaci delikatnych tasiemeczek, a szczególniej takie, na których krzyżowanie się linji z powodu małej ich szerokości ocenić się nie daje, mogą być wzięte za włókna bawełny amerykańskiej. Różnica zdaje się na tem polegać, że pojedyncze włókna trojeści znajdując się w bezpośredniem zetknięciu z sąsiedniemi nie skręcają się i nie spilśniają tak, jak to ma miejsce u bawełny amerykańskiej. Rozdzieliwszy np. włókno trojeści na cząsteczki drobniejsze, spostrzegać się daje, że pojedyncze włókienka zaczynają się skręcać, a jeśli się je włoży do roztworu potażu gryzącego w wodzie, wtedy wszystkie bez wyjątku skręcać się będą, i dla tego to wata przygotowana z włókna trojeści, zawiera w sobie niektóre włókna skręcone na podobieństwo waty przygotowywanej z amerykańskiej bawełny.

Zachowywanie się włókna trojeści w miedzi amoniakalnej, ma wielkie podobieństwo do zachowywania się włókna lnianego w tymże odczynniku; włókno to tak samo się w nim rozpuszcza jak włókno lnu, to jest tak samo jak len nie tworzy błon przezroczystych jak bawełna amerykańska i konopie. Z tem wszystkiem jednak zachodzą tu ważne różnice, które łatwo spostrzegać się dają. Włókno np. trojeści zaraz po włożeniu do tego odczynnika mocno się rozszerza i słoje, których przed włożeniem nie można było odróżnić więcej nad trzy lub cztery, stają się teraz widoczne. Słój wewnętrzny przedstawia się w postaci poprzecznych linij, a w tymże czasie powstają na wszystkich bez wyjątku włókienkach warstewki skręcone w postaci linij spiralnych; pośrodku zaś dają się spostrzegać szpary. Te to właśnie warstewki spiralnie skręcone, dające się spostrzegać na zmienionem włóknie i linje ukośnie się krzyżujące, są jednym i tym samym objawem, o czem żeby się przekonać, trzeba tylko obserwować włókno szersze, na które tylko co amoniakalna miedź działać zaczęła, przy czem łatwo spostrzedz, jak krzyżujące się ukośnie linje zmieniają się powoli w warstewki spiralne. Warstewki spiralnie zwinięte znajdują się także na włóknie naturalnem, tylko ponieważ komórka jest przezroczysta a grubość jej bardzo mała, dla tego jednocześnie dają się widzieć i linje na części górnej i przedłużenia tychże linij u dołu; pierwsze z nich krzyżują się z ostatniemi. Spiralne zwoje włókien lnianych, są o wiele delikatniejsze i dopiero po pewnym przeciągu czasu spostrzegać się dają; każda pojedyncza warstewka jest mniejsza, lecz co do liczby słojów nie ma rzeczywistych różnic. Włókna trojeści mają przewiązki nawet w stanie zmienionym, tylko że odstępy między niemi są bardzo małe.

Puch nasienny trojeści składa się z długich włosków, mających piękny połysk jedwabisty. Każdy z tych włosków może być uważany za komórkę cylindryczną mającą ściany bardzo cienkie. Włożone do roztworu miedzi amonjakalnej zachowują się w nim bez żadnej zmiany, chociaż są bardzo delikatne i łatwo łamliwe; owszem zanurzone w tem płynie nie rozszerzają się nie rozpuszczają. Co się tyczy wymiarów szerokości pojedynczych włókien to:

Włókno bawełny ameryk. ma	0,005—0,01	linji
— lnu i konopi	tak samo	
— jedwabiu	0,004—0,005	—
— wełna merynos. zwy.	0,005—0,01	—
— trojeści z dol. części łod.	0,024—0,027	—
— — górnej	0,005—0,012	—
— — puchu nasienne.	0,008—0,01.	—

Sposób uprawy Trojeści syryjskiej jest niezmiernie prosty i żadnej nie nastręcza trudności, każda bowiem rola, byle nie była wydmuchem i nie ulegała wpływowi stojącej przez pewien czas na niej wody, już jest zdolną do produkacji tej rośliny. Najlepiej udaje się ona na gruntach suchych, mających położenie zwrócone w stronę południową. Warstwa dolna nieprzenikliwa, utrzymująca przez długi czas wodę w warstwie górnej podczas jesieni i wiosny staje się powodem, że roślina, o której mowa sama się przerzedza i stopniowo z gruntu znika. Klimat nasz wytrzymuje wybornie i raz umieszczona w dogodnej dla siebie roli, staje się nawet uprzykrzonym i nie łatwo dającym się wytępić chwastem. Rozmnażanie jej uskutecznia się dwojakim sposobem, to jest przez nasienie i przez sadzenie pociętych na kawałki korzeni. Rozmnażanie przez nasienie jest dosyć mozolne, i roślinki dopiero w trzecim roku stają się zdolnemi do wydawania kwiatu i owocu. W tym razie najlepiej będzie umieszczać nasionka w doniczkach, lub skrzyniach inspektowych i koło końca Maja przenosić do gruntu, sadzone bowiem wprost do roli, albo w bardzo małej ilości wschodzą, albo nawet wszedłszy już, w znacznej ilości giną. Na polu doświadczalnem w Marymoncie zasadzono w tym roku 27 ziarn na gruncie żyznym, gliniastym, świeżo nawiezionem. Z liczby tej weszło tylko dwa, lecz i te mimo wszelkich usiłowań i najtroskliwszego pielęgnowania podczas wzrostu, utrzymać się nie mogły, i po upływie 10 tygodni z gruntu znikły, utworzywszy w tym perjodzie ledwię po cztery listki, które ciągle były blade i zły stan zdrowia roślinek zdradzały.

Używając do rozmnażania korzeni, unika się zupełnie tej niedogodności, a nadto oszczędzają się koszta plewidła i gracowania, którego roślinki hodowane z nasienia w ciągu pierwszych trzech lat potrzebują, użyte bowiem korzenie łatwo się przyjmują i powstałe pędy tak szypko się rozwijają, że zupełnie ziemię ocieniając wszelkie chwasty tłumią. Plewidło i gracowanie w pierwszym tylko roku będą potrzebne. Użyte do sadzenia korzenie winny być kilka cali długie, tak, iżby na każdym kawałku znajdowało się przynajmniej jedno oczko do utworzenia łodygi zdolne, a lepiej będzie, kiedy się ich kilka znajdować będzie. Korzonki te sadzą się w grunt przygotowany w podobny sposób, jak pod kartofle, dając rzędom odległość wynoszącą 30—36 cali. Takąż odległość daje się roślinkom w rzędach stojącym.

Pozostawiając bliższe zbadanie tej kwestji na czas późniejszy, kończę na tem rzucony na nią niniejszy pogląd ogółowy, będąc mocno przekonanym, iż uprawa tej rośliny może przenieść dla naszego rolnictwa korzyści, tem bardziej, że pielęgnowanie jej żadnej nie nastręcza trudności, i każdy grunt znajdujący się nawet w miernym stanie unawożenia produkować ją może, nie wymagając w latach późniejszych nic więcej ze strony plantatora, jak tylko tej jednej baczności, iżby ją w miejscach zbyt gęstych, od czasu do czasu przerzedzał.

Marymont d. 5 Grudnia 1861 *r.*

A. Miłosz.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr, 1 kop. 42½ do rs. 1 kop. 47, za garniec od kop. 46½ do 48.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 9 grudnia.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin . . .	100 Tal.	2 M.	106	5	—	—
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	160	50	—	—
Londyn .	1 Ft. St.	3 M.	7	15	—	—
Moskwa .	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	84	90	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń .	150 Złr.	2 M.	74	10	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	77
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	48	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	75	70	25
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	—	14	97

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $76^2/_3$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $27^5/_6$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 9 grudnia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . . .	—	84¼
„ „ 6-ta . . .	—	95
Polskie obligacye Skarbowe op. kup .	—	77½
„ Listy Zastawne	—	84
„ Bilety Bankowe	—	84¼
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$84^3/_8$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	92¼
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	70
Żyto na targu	—	52½
„ na dostawę późniejszą	—	52
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 70
Akcje kredytu ruchomego	—	732

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5633) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszym ciągu obwieszczenia o znaczniejszych wygranych 5 klasy 98 Loterji Klasycznej Urząd Loterji podaje do wiadomości, iż z odciągniętych 600 Numerów, w dniu dzisiejszym: Nra9899 i 15058 wygrały po 1000 rs., a Nra 2263, 5205, 7839, 8194, 8348, 9530, 15100 i 19858 po 200 rs.

Dalsze ciągnienie odbywać się będzie w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1861 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z Delegacji,

Sekretarza Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 5555) *Urząd Skarbowy Chełm.*

W dniu 22 Września (2 Października) r. b. Sinlewicz Podrewizor dochodów fabrycznych objazdu Chełm, łącznie z byłym Podrewizorem Bergierem, odbywając patrol pod wsią Nowosiołki, postrzegli czterech defraudantów jadących dwoma furmankami parokonnemi, a gdy tych zamierzyli ująć, ciż defraudanci ucieczką w las ratowali się, pozostawiwszy tylko dwie furmanki parokonne, na których znajdowało się tabaki rosyjskiej funtów 683 i tytoniu funtów 844. Urząd Skarbowy przeto wzywa niewiadomych właścicieli powyższych objektów, lub osobę o takowych wiadomość mających, aby do Urzędu tutejszego zgłosili się i własność takowych objektów udowodnili, inaczej zaocznie osądzeni zostaną.

Chełm d. 18 (30) Listopada 1861 r.

(2) Nafalski

(N. D. 5628) Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że upadłość nad majątkiem Majera Köerner kupca w Warszawie pod N. 1101 handel prowadzącego przez Trybunał Handlowy Warszawski ogłoszona, wyrokiem tegoż Trybunału w dniu 25 Paździer. (6 Listop.) r. b. zapadłym, zwszelkiemi skutkami cofniętą została, i handel wraz z składami do dyspozycji temuż Körnerowi wydany został.

Syndyk masy upadłości Majera Körner.

Edward Kowalski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5617) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sejneńskiego.*

Ogłasza niniejszem, ze z powodu zaszłej w d. 11 Czerwca 1861 roku śmierci: Pawła-Leonarda 2-imion Szatkowskiego właściciela nieruchomości w mieście Sejnach pod Nr. 248 i 249 położonej, otworzył się spadek, wzywa przeto wszystkich do rzeczonego spadku prawo mieć mogących, aby z dowodami w d. 16 (28) Czerwca 1862 roku w Kancelarji Hypotecznej Sądu Pokoju Okręgu Sejneńskiego sami osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego stawili się i prawa swoje udowodnili.

Sejny d. 13 (25) Listopada 1861 r.

Turowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5424) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8 (20) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana, w sali Rządu Gubernialnego, odbywać się będzie głośna in minus licytacja na uszycie 400 płaszczy dla żołnierzy zostających na posterunkach w m. Warszawie i Aleksandrowskiej Cytadeli z sukna ciemno-zielonego żołnierskiego, które przedsiebiercy dostarczone będzie przez Warszawski Ordonanshauz.

Za zrobienie jednego płaszcza z dodaniem podszewki w rękawy, 3 arszyny płótna wynoszącej, a pod kołnierz i w plecy sukna szarego i drewnianych foremek guzikowych dla obciągnięcia suknem, naznaczoną została cena kop. 88, od której licytacja rozpoczętą będzie.

Cała dostawa wykończonych płaszczy, ma być uskutecznioną, najdalej na dzień 1 (13) Lutego 1862 r.

Przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium równające się ogólnej należności za dostawę zaznaczonej, zaś utrzymujący się przy tejże dostawie, wszelkie koszta tak ogłoszeń jak i stempli ponieść będzie w obowiązku.

Szczegółowe warunki pod jakiemi dostawa tych płaszczy ma być dopełnioną, przejrzane być mogą w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale wojskowym w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 12 (24) Listopada 1861 r.

Z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny,
(3) Radca Stanu, Kobyłecki.
Za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5423) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 8 (20) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana w sali Rządu Gubernialnego odbywać się będzie głośna, in minus licytacja na dostawę 800 par berlaczy dla żołnierzy stojących na posterunkach w mieście Warszawie i Aleksandrowskiej cytadeli, wedle wzoru jaki przy licytacji okazanym będzie.

Cena za jednę parę berlaczów, ustanowioną została na rs. 1 kop. $12\frac{1}{2}$ i cała dostawa tychże ma być uskutecznioną, najdalej na dzień 1 (13) Lutego 1862 r.

Przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium wyrównające się $\frac{1}{3}$ części całego wynagrodzenia za dostawę, zaś utrzymujący się przy tej dostawie, wszelkie koszta tak ogłoszeń jak i stempli ponieść będzie w obowiązku.

Szczegółowe warunki pod jakiemi dostawa tych berlaczy ma być dopełnioną w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale wojskowym w zwykłych godzinach biurowych, mogą być przejrzane.

Warszawa d. 12 (24) Listopada 1861 r.

z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Stanu, Kobyłecki.
(3) za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5324) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Z nadesłanych przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych w d. 5 (17) Lipca 1851 roku Nr. 54,040ј28,616, dowodów likwidacyjnych za dostarczone w r. 1831 dla wojsk Cesarsko-Rosyjskich produkta, dowody likwidacyjne a mianowicie:

a) Nr. 115ј371, dla Adama Galickiego z wsi Makówka Powiatu Lipnowskiego na rub. sr. 27 kop. $47\frac{1}{2}$.

b) Nr. 135ј384, dla Andrzeja Senberg i Fryderyka Ludwich ze wsi Rumunek Fligów Powiatu Lipnowskiego na rs. 13 kop. $12\frac{1}{2}$; razem rs. 40 kop. 60, doręczone być nie mogą dla tego:

Ad a) Że Adam Galiński i jego spadkobiercy z pobytu wyśledzenia nie zostali.

Ad b) Że osada Rumunek Fligów w Powiecie Lipnowskim nie istnieje.

W wykonaniu przeto reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 1 (13) Czerwca r. b. N 11,521ј5648, wzywa osoby interesowane, aby po odbiór rzeczonych dowodów bądź osobiście, bądź przez podanie, zgłosili się do Rządu Gubernialnego Płockiego i złożywszy dowody legitymacyjne, domieściły w podaniach wiadomość, czy życzą sobie przyznany dowód wprost z Kasy Gubernialnej odebrać, lub pragną mieć przesłany pocztą do miejsca zamieszkania na swój koszt, do zgłoszenia się po odbiór rzeczonego dowodu, Rząd Gubernialny termin prekluzyjny miesięcy sześć od daty niniejszego obwieszczenia, oznacza, z tem uprzedzeniem iż po upływie terminu bezskutecznie, dowody likwidacyjne przesłane zostaną Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z przekazaniem ich na własność Skarbu.

Płock d. 30 Paździer. (11 Listop.) 1861 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Baranowski.
(3) Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

(N. D. 5484) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia interesowane osoby, że na reperację mostu taryfowego, na rzece Narwi pod Ostrołęką, w trzecim terminie dnia 11 (23) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, w biurze Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego odbytą zostanie licytacja przez opieczętowane deklaracje w sposobie Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 roku wskazanym.

Licytacja ta rozpocznie się od sumy kosztorysowej po wyłączeniu rs. 600 na extraordynarją, które do przedsiębierstwa nie należą, na rs. 6020 kop. $66\frac{1}{2}$ obliczonej, a z podniesienia do 10 procentów rs. 6622 kop. 73, wyraźniej rubli srebrem sześć tysięcy sześćset dwadzieścia dwa kopiejek siedmdziesiąt trzy, wynoszący in minus.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsiębierstwo powinien w miejscu i czasie powyżej wskazanych osobiście lub przez swego pełnomocnika złożyć na ręce Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego deklarację podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych warunków i zastrzeżeń wymienić wyraźniej literami bez skrobania poprawek i przekreśleń, ilość procentów od powyższej sumy rs. 6622 kop. 73 na rzecz Skarbu odstąpionych.

Deklaracje nie podług wzoru napisane lub złożone po godzinie 12 w południe nie będą przyjęte, i na takowe żaden wzgląd mianym nie będzie.

Deklaracje opieczętowane obok adresu „do Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego" winny mieć wyraźny napis „deklaracja na roboty około reperacji mostu taryfowego na rzece Narwi pod Ostrołęką do licytacji w dniu 11 (23) Grudnia 1861 r. odbyć się mającej."

Do każdej deklaracji należy, dołączyć kwit kasy czyto Gubernialnej lub Powiatowej albo też Banku Polskiego na złożone vadium w sumie rs. 990 wyraźnie rubli srebrem dziewięćset dziewięćdziesiąt gotowizną lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami, w obligach Skarbowych albo też w innych papierach publicznych kurs w kraju mających, i kwotę rs. 22 kop. 50, wyraźnie rubli srebrem dwadzieścia dwa kopiejek pięćdziesiąt, gotowizną na koszta ogłoszenia trzech licytacji.

Szczegółowe warunki i kosztorys zatwierdzony przejrzane być mogą w biurze Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego każdego dnia wyjąwszy niedziele i święta w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego dnia N. 1861 roku, numer 58,941 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się podług zatwierdzonego kosztorysu wykonać roboty około reperacji mostu taryfowego na trakcie Kowieńskim na rzece Narwi pod Ostrołęką i od sumy rub. sreb 6622 kopiejek 73 do licytacji oznaczonej, odstępuję na rzecz Skarbu procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 990 i gotowizną rs. 22 kop. 50 na koszta ogłoszenia licytacji składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Płock d. 17 (29) Listopada 1861 r.

p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Stanu Ponomarew.
Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

(N. D. 5485) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Ponieważ z końcem r. b. ekspiruje dzierżawa dochodu kasy miasta Płocka z lądowego, zatem podaje do wiadomości publicznej, że w d. 11 (23) Grudnia r. b. od godziny 9 z rana do godziny 3 z południa odbywać się będzie w biurze Magistratu miasta Płocka głośna licytacja na wydzierżawienie pomienionego dochodu na lata 1862ј4 poczynając in plus od kwoty rs. 920 rocznie obecnie uiszczanej. Każdy przeto mający chęć przystąpić do tej licytacji po zaopatrzeniu się w vadium rs. 92 gotowizną lub z kwitem złożenia takowego w kasie miasta Płocka lub innej Skarbowej albo też miejskiej, winien się zgłosić w miejscu i czasie wyżej wyrażonych.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego i w biurze Magistratu miasta Płocka.

Płock dnia 17 (29) Listopada 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Krokowski.
Naczelnik Kancelarji, Kusociński.

(N. D. 5619) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Stosownie do reskryptu Komisji Skarbu z dnia 8 (20) Czerwca r. b. Nr. 27578ј2295 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości że w biurze Rządu Gubernialnego w mieście Suwałkach na sali posiedzeń o godzinie 12 w południe w dniu 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861ј2 odbywać się będzie publiczna in plus licytacja na wydzierżawienie dochodu z rybołóstwa w kanałach jakoteż i rzekach Jegrznia, Łęk i Dybły w obrębie łąk Biebrzańskich na lat trzy to jest od dnia 26 Maja (1 Czerwca) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1864 r. poczynając od sumy rs. 48 a to pod warunkami ogólnemi wskazanemi rozporządzeniom Komisji Skarbu z dnia 16 (28) Lutego 1860 r. N. 11598 i 5096 a przez Rząd Gubernialny w dniu 18 (30) Kwietnia r. z. Nr. 19641ј995 do powszechnej wiadomości przez Dziennik Urzędowy Nr. 20 z r. 1860 podanemi.

Każdy więc mający chęć udziału w powyższej licytacji obowiązany jest z głosić się w terminie oznaczonym i złożyć:

a. Świadectwa kwalifikacyjne Postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane;

b. Kwit kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie rs. 12.

Aby zaś świadectwa kwalifikacyjne mogły być wcześniej rozpoznane i zatwierdzone, konkurenci obowiązani są takowe przedstawić Rządowi Gubernialnemu najpóźniej na dni trzy przed terminem licytacyjnym. Przytem Rząd Gubernialny oświadcza interesentom że żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą: zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe, oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego stawić się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadium i ogłoszeniem na jego risico nowej licytacji a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub nieprzyjęcie onego później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządową nastąpiło, zrzeką się roszczenia ztąd wszelkich pretensji.

Nadto Rząd Gubernialny ostrzega jeszcze współubiegających się aby nie dopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących do zmniejszenia korzyści jakie Skarb z tej licytacji osiągnąć zamierzył, gdyż w razie przeciwnym winni tego uchybienia do odpowiedzialności Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 24 List. (6 Grud.) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
Radca Stanu, Bobrowski,
za Naczelnika Kancelarji,
Radca Honorowy, Böhm.

(N. D. 5321) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości że w dniu 9 (21) Grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze moim w drugim terminie minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę powiększenia i ogrodzenia cmentarza grzebalnego w mieście Pułtusku od sumy rs. 998 kop. $20\frac{1}{2}$, zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entrepryzy winien do którejkolwiek kasy skarbowej lub do Banku Polskiego złożyć w gotowiźnie vadium $\frac{1}{10}$ część sumy kosztorysem objętej czyli rs. 100 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji które wedle poniżej dołączonego wzoru powinna być napisana czysto i wyraźnie bez żadnych przekreśleń i poprawek a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy przed terminem licytacyjnym gdyż później złożona lub nie podług dołączonego wzoru napisana za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys każdego czasu w godzinach biórowych wyjąwszy święta uroczyste, w biórze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 7 (19) Listopada 1861 r.

(3) Naczelnik, J. Ostaszewski.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 7 (19) Listopada 1861 r. Nr. 18926 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entrepryzy rozszerzenia i ogrodzenia cmentarza grzebalnego w mieście Pułtusku za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 100 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie takowych do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1861 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

(N. D. 5323) *Magistrat Miasta Warki.*

Z mocy upoważnienia Naczelnika Powiatu Warszawskiego z dnia 10 (22) Października r. b. Nr. 26,825 opartego na reskrypcie Rządu Gubernialnego z d. 2 (14) Października t. r. Nr. 81,699ј22ј938. Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze Magistratu miasta Warki w d. 7 (19) Grudnia r. b. odbywać się będzie publiczna licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji do upływu godziny 3 z południa na entrepryzę budowy na nowo dwóch i reperacją 3ch mostów w teritorium miasta Warki położonych, poczynając od sumy in minus rs. 1134 kop. $74\frac{2}{3}$, kosztorysem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonym, objętej.

Życzących sobie podjęcia się powyższej entrepryzy wzywa, aby z deklaracjami podług poniżej domieszczonego wzoru napisanemi na termin i miejsce oznaczone stanęli do upływu wskazanej złożyli lub nadesłali.

Deklaracja winna być napisana podług wzoru, czytelnie bez poprawek, skrobań i przekreśleń zapieczętowana lakiem, pod adresem do Magistratu miasta Warki w Powiecie Warszawskim.

Deklaracja na podjęcie się budowy dwóch i reperacją trzech mostów w teritorium miasta Warki, gdyż wrazie przeciwnym za nieważną uznaną zostanie.

Składający deklaracją obowiązany do takowej dołączyć kwit Kasy Ekonomicznej miasta Warki lub którejbądź Skarbowej, albo też Banku Polskiego na złożone vadium $\frac{1}{10}$ części sumy kosztorysowej wyrównywające, to jest rub. sr. 113 kop. 48.

Inne warunki licytacyjne, tudzież kosztorys, znajdują się w miejscowym Magistracie do przejrzenia.

Wzór do deklaracj, jest następujący:

W skutek obwieszczenia Magistratu miasta Warki z d. 6 (18) Listopada 1861 r. Nr. 1052. Ja niżej podpisany N. podaję niniejszem deklaracją, iż podejmuję się uskutecznić budowę dwóch i reperacją trzech mostów w teritorium miasta Warki położonych, a to w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się warunkom i wszelkim zastrzeżeniom licytacyjnym mnie dobrze znanym, bez żadnych odwołań. Kwit na złożone w kasie N. vadium rs. N. wypisać literami) załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1861 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Warka o. 6 (18) Listopada 1861 r.

Burmistrz,
(1) Radca Honorowy Gołębiowski.

(N. D. 5626) *Rada Szczegółowa Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.*

W sali posiedzeń Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych odbędzie się w dniu 4 (16) b. m. i r. o godzinie 5ej po południu licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę oleju w czasie od dnia 1 Stycznia 1862 r. do dnia tegoż i miesiąca 1863 r.

Warunki do licytacji oraz wzór do deklaracji przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy świąt od godziny 9—12 i od 3—6. Vadium oznaczone jest w warunkach licytacyjnych.

Warszawa d. 24 Listop. (6 Grud.) 1861 r.

Prezydujący,
Tajny Radca, Białoskórski.

(N. D. 5579) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 5 (17) Grudnia b. r. o godzinie 5 z południa w Kancelarji Domu Przytułku i Pracy, odbywać się będzie przez deklaracje na papierze stemplowym ceny kop. $7\frac{1}{2}$ spisane, licytacja na dostawę w ciągu roku przyszłego 1862, oleju, mydła i świec od cen in minus warunkami licyatcyjnemi oznaczonych, każdy przystępujący do licytacji zaopatrzony być winien w vadium w kwocie rs. 18; warunki o których wyżej wspomniono, oraz wzór do deklaracji przejrzane być mogą każdodziennie na miejscu.

Warszawa d. 23 Listop. (5 Grudnia) 1861 r.

(3) Prezydujący, Hempel.

(N. D. 5635) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości, że z powodu bezskutecznie spełzłej licytacji na dostawę w r. 1862 oleju rzepakowego, powtórna na tę dostawę licytacja odbędzie się w Kancelarji Szpitala w dniu 1 (13) Grudnia r. b. o godzinie 1 z południa.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1861 r.

z upow. Prezydującego,
Członek Rady, Glücksohn.

(N. D. 5474) *Zarządzający Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.*

Podaje do publicznej wiadomości że w dniu 5 (17) Grudnia r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biurze Zakładu głośna in minus licytacja na dostawę do Warzelni soli w Ciechocinku następujących materjałów:

1. Oleju lnianego wiader 3 od ceny za wiadro rs. 4 kop. 20.

2. Bawełny kręconej na knoty funtów 30 od ceny za funt kop. 50

3. Blejwasu funtów 150, od ceny za funt kopiejek 15.

4. Salamoniaku funtów 20, od ceny za funt kop. 40.

5. Tektury $\frac{1}{4}''$ grubości 2' w kwadrat arkuszy 20 za arkusz kop. 30.

6. Tygli grafitowych po marków 14 sztuk 2; po marków 12 sztuk 2, po marków 8 sztuk 2, razem sztuk 6 od ceny za sztukę kop. 77.

7. Konopi czesanych czystych funtów 500, od ceny za funt kop. 15.

8. Wapna nielasowanego świeżo wypalonego w bryłach czetwierti 600, od ceny za czetwiert rs. 2 kop. 7.

9. Cyny angielskiej w prętach funtów 25, od ceny za funt kop. 50.

10. Kredy w kamieniu funtów 50, od ceny za funt kop. 4.

11. Łoju topionego czystego funtów 800, od ceny za funt kop. 15.

12. Pędzli mularskich dużych sztuk 20, od ceny za funt kop. 50.

13. Dratwin konopnych funtów 150, od ceny za funt kopiejek 20.

14. Stali angielskiej gustal 1" kwadratowych funtów 120, od ceny za funt kop. $36\frac{1}{2}$.

15. Stali angielskiej sweisthal funtów 80, od ceny za funt kop. 34.

16. Dachówki żłobkowatej v. gąsiorów dobrze wyrobionej, sztuk 120, od ceny za sztukę kopiejek $7\frac{1}{2}$.

17. Tarcic sosnowych $1\frac{1}{4}''$, grubości 17' długości 12, do 13" szerokości sztuk 300, od ceny za sztukę kop. $63\frac{3}{4}$.

18. Tarcic sosnowych 1" grubości, 17' długości, 12 do 13" szerokości sztuk 300, od ceny za sztukę kop. 50.

19. Łat tartych sosnowych $1\frac{3}{4}''$ i $2\frac{1}{3}''$ bez sęków 24 długości sztuk 240, od ceny za sztukę kop. $19\frac{1}{2}$.

20. Łat tartych drągowych prostych 2 i 3', 20" stóp długości sztuk 2400, za sztukę kopiejek $10\frac{1}{2}$.

21. Drągów większych prostych do ogrodzeń ociesanych i ostruganych z kory w odziemku 4 do $4\frac{1}{2}''$ sztuk 240, od ceny za sztukę 33' długości, kop. $12\frac{1}{2}$.

22. Drągów mniejszych prostych do ogrodzeń ociesanych i ostruganych z kory w odziemku $1\frac{1}{2}$ do 2" 20' długości od ceny za sztukę kop $04\frac{1}{4}$.

23. Murłatów $\frac{7}{8}''$ w kwadrat grubości sztuk 120, w długościach od 30, do 36' stóp 3000, od ceny za stopę kop. 07.

24. Murłatów $\frac{6}{6}''$ w kwadrat grubości w długościach od 30 do 36' stóp 1550, od ceny za stopę kop. $04\frac{3}{4}$.

25. Murłatów $\frac{5}{5}''$ w kwadrat w długościach od 30 do 36' stóp 1000, od ceny za stopę kopiejek $04\frac{1}{2}$.

26. Kolce sosnowe na rury po 20' długości 20" sztuk 10, od ceny za sztukę kop. 5.

27. Dęby na spicbale po 24' długości w odziemku 15, do 18" a w cienkiem 12" sztuk 15 od ceny za sztukę rs. 4 kop. 50.

28. Mioteł brzozowych dużych sztuk 2000, od ceny za sztukę kop. $2\frac{1}{4}$.

29. Gwoździ szpernali kutych kopa wagi funtów 6 po 7" długich kop 5, od ceny za kopę kop. 68.

30. Gwoździ szpernali maszynowych kopa wagi funtów 6 po 7" długich kóp 5, od ceny za kopę kop 50.

31. Gwoździ łatnali kutych kopa wagi fun- $1\frac{3}{4}$, po 5" długich, kóp 150, od ceny za kopę kop. 30.

32, Gwoździ łatnali maszynowych kopa w gi funtów $1\frac{3}{4}$ po 5" długich, kóp 100, od ceny za kopę kop. $22\frac{1}{2}$.

33. Gwoździ bretnali kutych, kopa wagi funtów $1\frac{1}{4}$, kóp 100, od ceny za kopę. kop. 20.

34. Gwoździ bretnali maszynowych kopa wagi funtów $1\frac{1}{4}$, kóp 100, od ceny za kopę, kop. 15

35. Gwoździ gontali kutych większych kóp 15, od ceny za kopę, ko. 13.

Materjały powyższe mają być dostarczone w gatunkach dobrych kosztem dostawcy najpóźniej do dnia 1 (13) Stycznia r. p. oprócz wapna, które ma być dostarczone w r. 1862 a mianowicie do dnia 13 Kwietnia czetwierti 200, do dnia 13 Lipca czetwierti 200, i do dnia 13 Września czetwierti 200.

Przystępujący do licytacji winien złożyć na vadium $\frac{1}{10}$ część wartości licytowanego przedmiotu i takowe złożyć do depozytu kasy Zakładu, kaucja wymaganą jest w $\frac{1}{4}$ części wartości zalicytowanego materjału.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy przejrzeć można każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego i w biurze Zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku.

Ciechocinek d. 22 Paźdz. (7 Listop.) 1861 r.

Rejewski.

(N. D. 5486) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż w biurze Górniczem w Dąbrowie odbywać się będzie w d. 19 (31) Grudnia r. b. o godzinie 10 rano licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na wypuszczenie w entrepryzę dostawy łącznie z dowozem w latach 1863, 1864 i 1865 drzewa użytkowego po 10,000 sztuk rocznie, czyli przez lat trzy sztuk 30,000 w wymiarach po $10\frac{1}{2}$ cali średnicy zrównanej i 45 stóp długości z lasów prywatnych dla kopalń węglowych Reden, Ksawery, Cieszkowski i Huta Bankowa w Okręgu Zachodnim Górnictwa położonych od cen rs. 1 kop. $5\frac{1}{2}$ za sztukę.

Każdy więc ubiegający się o powyższą dostawę, obowiązany złożyć w kasie Górniczej w Dąbrowie na vadium rs. 1575 i na koszta ogłoszenia rs. 15, i na złożone te kwoty uzyskane kwity dołączyć do deklaracji podać się winnej na pół godziny wcześniej przed terminem licytacji podług następującego wzoru:

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego z dnia 16 (28) Listop. r. b. N. 5392 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawić w latach 1863, 1864 i 1865 po 10,000 sztuk rocznie drzewa użytkowego w wymiarach po $10\frac{1}{2}$ cali średnicy zrównanej a 45 stóp długości z lasów prywatnych do kopalń węglowych w Dąbrowie to jest: do Reden, Ksawery, Cieszkowski i Huta Bankowa po cenie (tu wymienić cenę liczbą i literami) za sztukę łącznie z dowozem i poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, przezemnie odczytanych zrozumianych i podpisanych.

Przytem dołączam kwit kasy w Dąbrowie na złożone w niej vadium rs. 1575 i na koszta ogłoszeń rs. 15, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam lub przez umocowanego N. odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. najbliżej stacji pocztowej w N. Powiecie N. Gubernii N.

Pisałem w N. dnia i mca N. 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

Deklaracje winny być pisane na papierze stemplowym ceny kop. 15, czysto, bez żadnych przekreśleń, zamazań, zastrzeżeń, lub dodatków, i mieć adres „do Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego deklaracja na dostawę drzewa do kopalń węglowych w Dąbrowie" gdyż w przeciwnym razie lub podane później jak wyznaczono termin i nie podług formy wskazanej przyjęte nie będą.

Warunki do powołanej licytacji mogą być przejrzane w biurze Okręgowem w Dąbrowie codziennie w godzinach służbowych wyjąwszy świąt uroczystych.

Dąbrowa dnia 16 (28) Listopada 1861 r.

Hempel.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5180) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Karolinę Żukowską katoliczkę lat 18 pannę ostnio pod Nr. 1404 zamieszkałą przy iostraze Walerji Ptaszyńskiej, a obecnie z pobytu niewiedomą, aby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu do Sądu tutejszego stawiła się dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej z dnia 13 (25) Lipca r. b. w razie bowiem przeciwnym według prawa postąpionem będzie. Wzywa zarazem wszystkie władze tak cywilne jako i cywilne nad porządkiem w kraju czuwające jeżeli posiadają o teraźniejszem pobycie Karolinie Żukowskiej jaką wiadomość, akową spiesznie Sądowi tutejszemu udzieliły.

Warszawa d. 3 (15) Listopada 1861 r.

p o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5181) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Stanisława Wroczyńskiego, katolika, lat 32 czeladnika od fabrykanta ram złoconych, ostatnio pod Nr. 331 zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu, do Sądu tutejszego stawił się dla wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 14 (26) Kwietnia r. b. wrazie bowiem przeciwnym według prawa postąpionem będzie.

Wzywa zarazem wszystkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby jeżeli posiadają o teraźniejszym pobycie Stanisława Wroczyńskiego jaką wiadomość, takową spiesznie Sądowi tutejszemu nadesłać zechciał

Warszawa d. 3 (15) Listopada 1861 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5260) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Annę Podbowiczową wyrobnicę wdowę z Nr. 1800 i Józefę Szczepkowskę również wyrobnicę z N. 1322 aby w ciągu dni 30 od daty niniejszej w Sądzie tytejszym, celem wysłuchania postanowienia w drodze łaski w sprawie ich nadeszłego pod skutkami prawa wynikającemi niezawodnie stawiły się.

Warszawa d. 4 (16 L'stop.) 1861 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5294) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Antoniego Rogowskiego lat 34 katolika, rodem z miasta Błonia, z Jana i Marjanny małżonków Rogowskich dawniej karczmarza z Białymina, dziś z pobytu niewiadomego, aby do wysłuchania wyroku Sądu tutejszego w sprawie pko niemu w zarzucie ukrywania kradzieży w dniu 7 (19) Grudnia 1860 r. wydanego w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się, lub o teraźniejszym pobycie wiadomość udzielił.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5157) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Franciszkę Zatorską wyrobnicę z gminy Regno Okręgu Błońskiego, ostatecznie z gminy Księżowoli ze służby zbiegłą, ażeby za dni 30 od daty dzisiejszej do Sądu stawiła się, gdyż po upływie tego czasu według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 30 Paźdz. (11 List.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegiałny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5160) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Aloizego Misurowicza b. dzierżawcę folwarku Sadkowo przybyłego z gminy Sadkowa Okręgu Czerskiego w miesiącu Lipcu r. b. do Warszawy a pod niewiadomym Numerem zamieszkałego, ażeby w interesie własnym zgłosił się do Sądu tutejszego lub o zamieszkaniu teraźniejszym zawiadomił najpóźniej w ciągu dni 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5156) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Tomasza Chmielewskiego z miasta Radzisława Powiatu Marjampolskiego obecnie z pobytu niewiadomego, aby w interesie własnym do Sądu tutejszego w dniach 30 stawił się, w przeciwnym bowiem razie środki prawne przedsięwziętemi zostaną.

Warszawa d. 12 (24) Września 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5228) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa niniejszem Józefa Potok furmaństwem trudniącego się w Warszawie mieszkać mającego, aby najdalej w ciągu dni trzydziestu od dnia dzisiejszego licząc, stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej w zaskarżeniu Józefa Kryneckiego o pobicie, wrazie bowiem przeciwnym stosownie do przepisów prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 6 (18) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5119) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Jana Krzeczkowskiego lat 20 liczącego bezżennego ostatecznie w mieście Lublinie w terminie u Puszkarza Boczkowskiego zostającego obecnie zaś z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył a to celem wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej w sprawie jego wydanego w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Lublin d. 28 Paźdz. (9 List.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 5120) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Józefa Wawer lat 44 liczącego katolika żonatego, dzietnego, poprzednio we wsi Wronowie Okręgu Kazimierskim, ostatecznie zaś we wsi Skokowie zamieszkałego z gospodarstwa rolnego utrzymującego się, aby w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył, a to celem wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w sprawie jego wydanego, po upływie zaś beskutecznie terminu zakreślonego, skutki prawa rozciągnięte zostaną.

Lublin d. 28 Paźdz. (9 List.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Bóbr.

(N. D. 5080) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Antoninę Bykow żonę żołnierza Podwiżnej Szpitalnej roty, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym dla odebrania depozytu stawiła się, po upływie tego terminu, depozyt ten na rzecz Skarbu spieniężony zostanie.

Lublin d. 30 Paźdz. (11 List.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D 5248) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Herszka Stelfes lat 20 krawca rodem z wsi Wysokie, ostatnio we wsi Koziach przebywającego aby najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego przybył.

Lublin d. 1 (13 Listop.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 5026) *Sąd Policji Prostej Okręgu Lelowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwającej ażeby Wincentego Dyję, wzrostu średniego, oczu piwnych, włosów ciemnych, twarzy ściągłej, ust miernych, lat 24 liczącego, stale we wsi Skowronowie gminie Potok Złoty Powiecie Olkuskim zamieszkałego, o kradzieże gwałtowne obwinionego, z pod straży policyjnej zbiegłego ściśle śledziły, i wrazie wyśledzenia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły.

Żarki d. 11 (23) Października 1861 r.

Podsędek, Sankowski.

(N. D. 5190) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa wszelkie Władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Danizego Isajew v. Dobrowolskiego Filipana lat 40 mającego, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, nosa dobrego, oczu siwych, włosów na głowie i brodzie ciemnych, śledziły, a po wyśledzeniu do najbliższego Sądu odstawiły.

Lublin d. 30 Paździer. (11 Listop) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 5184) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Podaje do publicznej wiadomości że w dniu 22 Sierpnia (3 Września) r. b. pomiędzy wsią Dąbrówką a Sniedzianowem znaleziono następujące przedmiota, które obecnie znajdują się w depozycie Sądu tutejszego; 1. jeden ręcznik płócienny w deseń; 2. jedna serweta takaż; 3. dwie koszul męzkich płóciennych z grubego płótna, jedna większa z kołnierzem płóciennym, druga mniejsza, kołnierzem prętowym, bez żadnego znaku; 4. trzy kawałki płótna przebielonego, cieńszego łokci 11, w jednem kawałku, w dwóch zaś kawałkach grubego łokci 27.

Wzywa więc właściciela, aby w przeciągu dni 30 od daty dzisiejszej licząc, z dowodami własność usprawiedliwić mogącemi stawił się w Sądzie tutejszym, albowiem wrazie przeciwnym wymienione wyż przedmioty na rzecz Skarbu spieniężone zostaną.

Płock dnia 1 (13) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński

(N. D. 5186) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Ludwika Buczyńskiego ostatnio w mieście Warszawie przebywać mającego a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby się w przeciągu dni 30 stawił w Sądzie tutejszym, gdyż w przeciwnym razie Sąd Poprawczy postąpi podług prawa.

Płock d. 31 Października (12 Listopada) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5185) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jana Grabowskiego przed ostatnio we wsi Wiśniewie przebywającego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie pko niemu o kradzież wydanego, natychmiast a najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego przybył, gdyż wrazie przeciwnym listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 24 Paźdz. (5 List.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5183) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

W domu Badań tutejszym zatrzymana od dnia 19 (31) Października r. b. Katarzyna Bielska wyrobnica z wsi Zawady, gminy Konary, Okręgu Radomskiego, w pierwszej połowie miesiąca Października r. b. porodziwszy płód, który jakiej by był płci niewiadomo, (jak utrzymuje nie czesny i nie żywy) takowy na łące we wsi Zawadzie, w dołku przez siebie zrobionym, tajemnie zachowała, a że ten jako stanowiący korpus delicti, pomimo najskrypulatniejszego poszukiwania, ani w miejscu przez nią wskazanym, ani też nigdzie dotąd wynalezionym być nie może.

Wzywa przeto każdego, ktoby o zachowaniu lub wynalezieniu onego jakąkolwiek wiadomość posiadał aby takową Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielić zechciał.

Piotrków d. 1 (13) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 5193) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

W dniu 7 Kwietnia r. b. Mateusz Pichula włościanin z wsi Słupi gminy Modliborzyce, pod gnojem na podwórzu jego znajdującym się, dostrzegł w ziemi zakopany szkielet ludzki, wedle opinii lekarza, od lat 30 w miejscu zostawać mogący, ponieważ śledztwo Sądowe niezdołało wykryć, czyli szkielet rzeczony pochodzi z osoby naturalną lub przeciwnie, śmiercią zmarłej.

Wzywamy przeto każdego, ktoby w tym względzie wiadomość posiadał, aby takową Sądowi nasz mu udzielić zechciał.

Janów d. 31 Paźdz. (12 Listopada) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Przygaliński

(N. D. 4794) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Ignacego Chludzińskiego ostatnio we wsi Włodkach gminie Rogienickiej Powiecie Łomżyńskim zamieszkałego, aby w własnej sprawie do ogłoszenia wyroku w ciągu dni 30 stawił się, inaczej jak prawo mieć chce postąpionem będzie.

Łomża d. 11 (23) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 5159) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Ernesta Werner ostatnio w Grajewie zamieszkałego, aby w Sądzie Poprawczym do ogłoszenia wyroku wsprawie własnej najdalej w dniach 30 stawił się, gdyż wrazie przeciwnym dalsze kroki prawne pko niemu rozwinięte zostaną.

Łomża d. 30 Wrze. (12 Paźdz.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 5272) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Franciszka Montranowicza służącego, ostatnio w mieście Kłodawie powiecie Łęczyckim zamieszkałego, aby się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od daty tego zapozwu stawił do ogłoszenia wyroku lub doniósł o miejscu teraźniejszedo pobytu pod skutkami prawa.

Piotrków d. 29 Paźdz. (11 List.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 5163) *Sąd Policyi Prostej Okręgu Łosickiego.*

Zapozywa Pejsaka Bekiermana z miasta Łosic pochodzącego, iżby za dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego, stawił się w Sądzie tutejszym do pasłuchania decyzji Sądu Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego z daty 18 (30) Sierpnia r. z. w sprawie jego wydanej, po upływie bowiem tego terminu, decyzja ta za prawomocną uważana będzie Sąd tutejszy do zawyrokowania czynów przekazanych przystąpi.

Łosica d. 24 Paździer. (5 Listop.) 1861 r.

Podsędek, Bartlewicz.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.